

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 14. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do sejmu. — Pismo Namiestnika zawiadomijące o terminie zamknięcia sejmu. — Udzielenie urlopu p. ks. Ozarkiewiczowi. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Kowalskiego w przedmiocie wydzielenia majątku cerkiewnego z majątku parafialnego i p. Tetmajera w przedmiocie wynagrodzenia szkód w r. 1849 przez przechód wojsk w okolicach Nowego Sącza zrzadzonych. — Wniosek p. Smolki aby sprawozdawców uwolnić od czytania wszelkich drukowanych sprawozdań. — Odrzucenie tego wniosku po przemówieniach pp. Pietruskiego i Kowalskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20²/₄. — Pierwsze czytanie wniosku ks. Króla z podwyższeniem kongruy dla plebanów i wikaryuszów. — Pierwsze czytanie wniosku pp. Mayera Chrzanowskiego i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczno inżynierskiej i górniczej w Krakowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z 1 listopada 1868 i opłacających podatku nieprzenoszącego 100 złr. do związku właściwej gminy. — Drugie czytanie wniosku ks. Króla w sprawie pokrywania kosztów szpitalnych ubogich chorych w szpitalach publicznych. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Hallera. — Przemówienie p. Kamińskiego. — Wybór jeneralnych mowców po zamknięciu dyskusyi. — Przemówienie jeneralnych mowców pp. Henryka hr. Wodzickiego, Czerkawskiego i Krzczunowicza. — Przemówienia sprawozdawców mniejszości i większości, oraz przyjęcie wniosku odraczającego p. Hallera. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Drugie czytanie sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie. — Przemówienie i wniosek p. Hallera. — Odrzucenie wniosku p. Hallera i przyjęcie wniosku Komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania o projekcie budowy pralni i łaźni przy lwowskim szpitalu powszechnym. — Przemówienie p. Hallera. — Przemówienie i wniosek p. Adama ks. Sapiechy. — Przemówienie pp. Krzczunowicza, bar. Bauma, Ludwika hr. Wodzickiego. — Wybór jeneralnych mowców po zamknięciu dyskusyi. — Przemówienie jeneralnych mowców pp. Kowalskiego i Adama ks. Sapiechy, oraz p. Hallera jako członka Wydziału krajowego. — Odrzucenie wniosku ks. Sapiechy i przyjęcie wniosku komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania o projekcie

pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra. — Przyjęcie wniosku komisji. — Drugie czytanie sprawozdania o budżecie funduszy krajowych na rok 1874. — Przyjęcie bez rozpraw rubryki I. wydatków. — Odrzucenie wniosku p. Grossa w przedmiocie podwyższenia płac członków Wydziału krajowego. — Przyjęcie następnych rubryk wydatków bez rozpraw. — Przyjęcie wniosku p. Hallera co do Rubr. VI. po. 35. — Przyjęcie dalszych pozycji bez rozpraw. — Przemówienia pp. Grossa i Paszkowskiego w przedmiocie rub. VII. poz. 41. wydatków. — Przyjęcie następnych pozycji teje rubryki bez rozpraw. — Wniosek p. Kowalskiego co do poz. 47 teje rubryki. — Przemówienie p. Chrzanowskiego, i odrzucenie wniosku p. Kowalskiego. — Przyjęcie bez rozpraw dalszych pozycji rub. VII oraz całej rubryki VIII. wydatków. — Wniosek naglący p. Bartoszewskiego w przedmiocie polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał przyczyny zubożenia ludności rzemieślniczej i rolniczej w kraju naszym. — Interpelacya p. Zaklińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie nieprawego postępowania c. k. starosty w Żółkwi ze zwierzchnością gminną w Butynach. — Interpelacya p. ks. Pawlikowa do Wydziału krajowego w przedmiocie niewykonania uchwały sejmowej co do budowy drogi krajowej Żółkiew - Mosty - Krystynopol. — Wniosek naglący p. Jędrzejewskiego w przedmiocie wypracowania projektu do ustawy ograniczającej dotychczasową bezwzględną wolność dzielenia gruntów włościańskich. — Interpelacya p. ks. Zaklińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zaniechania nauki języka ruskiego w szminaryum nauczycielskiem lwowskiem i w połączonej z niem szkole normalnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25.
Posłów obecnych 126.

Przewodniczący: J. O. ks. Leon Sapieha,
marszałek krajowy.

Sekretarze: PP. Jasiński, Antoniewicz, Serwato-
wski, Wereszczyński.

Ze strony rządu: JW, Oswald Bartmański,
wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba
pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz
odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół
XX. posiedzenia z dnia 12. stycznia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do
protokołu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc
protokół przyjęty. Mamy spis petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Ciąg dalszy petycji po dzień 13. stycznia 1874
do Sejmu krajowego wniesionych.

194. Czortków Wydział powiatowy przez po-
sła Mikołaja Wolańskiego o uznanie drogi Czort-
ków Budzanów za krajową i postawienie mostu na
rzece Serecie.

195. Jzrosław gmina przez posła hr. Ba-
deniego o zapomogę na wybudowanie budynku
szkolnego.

196. Melne gmina i obszar dworski za po-
średnictwem Wydziału powiatowego w Rohatynie

przez posła Golejowskiego o nadanie prawa do po-
boru myta mostowego na Świerzu.

197. Brzesko Wydział powiatowy przez po-
sła ks. Króia w przedmiocie zaprowadzenia gmin
zbiorowych i wydania ustawy nadającej Wydziałom
powiatowym władzy wykonawczej.

198. Gminy Tropie, Habalina, Wiatrowice,
Roztoki, Wiłów dolny i górny, Wytryszki, Będzi-
szyny, Gierowa i Trąbek przez posła Laskorza o
zapomogę z powodu nieurodzaju.

199. Nowy Sącz Wydział powiatowy przez
posła Dunajewskiego o przyspieszenie budowy mo-
stu pod Kadczą.

200. Przełożęństwo obszarów dworskich pań-
stwa Brzeżan i Narajowa przez posła Wereszczyń-
skiego z przedstawieniem przeciw petycji gminy
miasta Brzeżan o uzyskanie prawa do poboru ko-
pytkowego na wszystkich traktach do miasta Brze-
żan prowadzących.

201. Tarnów gmina przez posła Rutowskie-
go o pożyczkę 40000 ztr. na wykończenie budowy
gmachu szkolnego.

202. Żydaczów Wydział powiatowy przez p.
Pietruskiego o wyjednanie przymusowego ubezpie-
czenia budynków parafialnych i szkolnych.

Ks. Marszałek: Jest pismo od p. Na-
miestnika.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Jaśnie Oświecony Książę!

W skutek Najwyższego polecenia udzielonego
mi reskryptem Jego Excelencyi pana Ministra spraw

wewnętrznych z dnia 11. b. m. l. 136 M. J. mam zaszczyt upraszać Jaśnie Oświeconego Księcia, ażebyś raczył zarządzić zamknięcie bieżącej Sescyi Sejmowi królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem dnia 17. bieżącego miesiąca.

Przy tej sposobności przyjm Jaśnie Oświecony Książę zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 12. Stycznia 1874.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek: Ks. Ozarkiewicz prosi o urlop, który mu udzieliłem. P. Sekretarz odczyta prośbę jego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wasza Sijatelstwo
Kniaziu Marszałku!

Czerez wremennu nemoszcz ne jeśm w sostojaniu zasidaniom Sojma krajewoho prysustwowaty. Po toj przyczyni otże ośmilaju sia Waszoho Sijatelstwa kniazia Marszałka o odpustku ot 14. s. m. aż do końca tekuszczoy sescyi sojmowoy prosyty.

Zestaju z głębokim poczteniem
Waszoho Sijatelstwa
Kniazia Marszałka
unyżenyj
Joan Ozarkiewicz
posoł Sojmu krajewoho.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Na wisimnajcitem zasidaniu wys. Sojma zapytał pocztenyj posoł Kowalski i towarzyszi:

Jak daleko sprawa rozdylenija majetku cerkownoho iż parochialnoho postupyła — jakich mir chce prawytelstwo upotrybyty, szeczoby tiji widyleniji majetku pryskoryty i czy zakim dotyczyje widyleniji ne perewedesia — prawytelstwo nebuloby hotowem, prynajmniej otsybnutyh trycziat try ryńskich szesdesiat grajcariw iz kongruy duszpastyrjam zaassygnowaty nazad.

Na tuju pozwolu sobi widpowisty:

Wydilenie majetku cerkownoho iz parochialnoho zistało wże perewedene o kilka majetok toj

w inwentarjach cerkownych buł uwidoczneny, a to w tim cili daby fond rełyhijnyj w misli zakona krajewoho z szesdesiat szestoho hoda, ne ponosył dalszi wydatki na potreby cerkowne, kotre wedła §. dwanajciatoho toho zakona, jesly ne mohut buty zaspokojeni z żereł wymenonych w §§. perszom i dwanajciatom ponosyty majut parafijani:

Widdanie majetku cerkownoho w zarjad ordynariatiw ne zistało odnakoż do teper preproważdzone, z wyny Ordynariatiw, poneże tij chotiaj wże ponowne zawozwane, ne widpowiły szcze na zainity, kotre pidnesło wys. Ministerstwo szczo do wydatkiw połączonych z nowo ustanowyty sia majuczymi zarjadamy cerkownymi, i innych szcze warunkiw.

Fond rełyhijnyj ne maje wedła zakona żadnoho obowiazku do ponoszenia wydatkiw na potreby cerkowne, prawytelstwo ne może protoje zariadyty jakuś dopłatu na tyi wydatki w zastupstwi parafianiw. — Prawytelstwo odnakoż staraje sia o załahodzenie sporiw zaszlych wzhladom tich datkiw parafianiw i uriady powitowi ryszajut w perwoj instancyi taki spory szczo do potreby dopłat czerez parafianiw pewnoi sumy do wydatkiw cerkownych i o wysokosty toi dopłaty.

Zarazem pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną na przedostatniem posiedzeniu, w której pp. Tetmajer i inni pytają, z jakich przyczyn ostateczne załatwienie sprawy likwidacyi i wynagrodzenia szkód, jakich miasto Nowy Targ doznało wskutek przechodu wojsk rosyjskich w czasie kampanii z r. 1849, dotychczas dokonane nie zostało.

W sprawie tej, już dawniej poruszonej, zarządzane były bliższe i szczegółowe dochodzenia, które przeprowadzało starostwo i na wiosnę roku przeszłego przedłożyło. Załatwienie tej sprawy zależało od Wysokiego ministerstwa wojny, a w niższej instancyi od intendatury wojskowej w Krakowie. Namiestnictwo więc akta przedłożone odesłało do intendatury wojskowej, która je jednak zwrocila z tą uwagą, że w podobnej sprawie ministerstwo wojny oświadczyło zasadniczo, iż teraz za szkody z powodu przejścia wojsk rosyjskich w latach 48 i 49 nie daje więcej wynadgodzenia. Namiestnictwo zażądało od intendatury wojskowej odpisu tego rozporządzenia ministeryalnego, chcąc się przekonać o powodach tego zarządzenia. Intendatura udzieliła go, a Namiestnictwo przekonało się, że orzeczenie, na które się powołuje intenden-

tura, nie da się w całości zastosować do sprawy miasta Nowego Targu, gdyż tam chodziło o ponowną pretensją do wynadgrózenia którego już raz ministerstwo wojny odmówiło. Namiestnictwo więc przedłożyło całą tę sprawę ministerstwu spr. wewn. z prośbą, aby się wstawiło do ministerstwa wojny za przyznaniem wynagrodzenia jak się zdaje słusznego.

Z powodu tych powtórnych korespondencyj sprawa ta przewlokła się i dziś jeszcze zalega w ministerstwie.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, **Ob. alegg- LXXIII.** w przedmiocie sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20²/₄. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Słyszeliśmy dopiero co, że tegoroczna kandencya sejmowa ma być zamkniętą w sobotę. Otóż nie wypada nam zaprzętać tak krótkich chwil czytaniem, i dlatego proszę, aby ks. Marszałek raczył zapytać się Wysokiej Izby, czy zgadza się na to, aby w każdym razie, gdy sprawozdanie było rozdane, uwolnić sprawozdawcę od czytania. Jest np. w regulaminie Rady Państwa że sprawozdania drukowane nigdy nie bywają czytane, chyba, że izba wyraźnie to uchwała. Pozwalam sobie taki sam wniosek w naszej Izbie uczynić.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Oczywiście z uwolnieniem mnie od czytania najzupełniej się zgadzam, jednak pozwalam sobie zwrócić uwagę na liczne omyłki, w skutek których sprawozdania nawet rozumieć nie można.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Mnie się zdaje, że taki wniosek nie powinien być przyjęty, bo uwolnienie od czytania nie zawsze jest dobre. Czasem wypada koniecznie, aby bezpośrednio przed obradowaniem nad jakim ważnym przedmiotem przywołać sobie do pamięci pobudki komisji. Dlatego sędzę że należy pozostać przy dotychczasowej praktyce, aby w każdym szczególnym wypadku Izba decydowała czy sprawozdawcę uwolnić od czytania, czy nie.

Ks. Marszałek: Muszę to jednak poddać pod głosowanie. Rzeczywiście zdaje się iż byłoby stosowniejszem, aby Izba przed każdą sprawę decydowała jeżeli chce uwolnienia od czytania.

Tak zresztą chce regulamin.

P. Smolka: Mój wniosek ogranicza się tylko na te kilka dni które jeszcze pozostają.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Wydźu w tom wniesieniu p. Smolki izminu regulaminu sejmowoho, a to by musilo buty traktowane; okremiszno, dlatoho prosylybym, szczyoby Wysokaja Pałata takimy wnese-niamy sia ne zajmowala, bo własne czerez to mnoho czasu tratymo.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Smolki poddaje pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Wolno jednak zawsze w pojedynczych wypadkach wnosić uwolnienie od czytania.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre omyłki w sprawozdaniu. I tak w ustępie 3, wierszu 4, zamiast „realności“ czytać należy „realność;“ w ustępie 4, wierszu 3, zamiast „uzyskać“ powinno być „uzyska;“ w ustępie 4, wierszu 4, przed słowami „będącej realności“ powinno stać „najem w mowie.“

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: To jest i tak pierwsze czytanie my ne budemo mały nad tym sprawozdaniem nyny uchwały; prosylybym protoje, szczyoby uwilnyty hospodyna sprawozdatela od wykazywania ope-czatok i odesłaty toje do komisji administracyjnoj, kotora i bez toho z swoim poprawnijszym spra-wozdaniem przed wys. Pałatu pryjde.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ponieważ to jest rzecz tak łatwa i tak prosta, sędzę, że nie potrzeba sprawozdania tego odsyłać do komisji, ale można położyć wprost na porządek dzienny. Dlatego

wnoszę, aby drugie czytanie odbyło się bez odsyłania do komisji.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Nie zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza, albowiem idzie tu o pozbycie majątku krajowego, a zatem o rzecz wielkiej doniosłości, o rzecz, która potrzebuje bliższego zbadania. Dlatego wnoszę, aby odesłać sprawozdanie to do komisji administracyjnej.

Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Popieram wniosek p. Krzeczunowicza. Nie wiem, dlaczego konieczne wychodzić z tej zasady, że Wydział krajowy nie zbadał rzeczy sumiennie, nie zbadał dokładnie, że komisja, która i tak nigdy wiele czasu nie ma, rzecz tę gruntownie zbada.

Dlatego wnoszę, aby sprawozdanie to było przedłożonym przez Wydział krajowy z pominięciem komisji.

P. Kowalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Postawiłem wniesienie odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej, jednakże przekonały mnie uwagi p. Krzeczunowicza; dla tego ochłonęłam się sowerszenno z tym, daby Wydział krajowy jako komisja sejmowa w tom przedmiocie nam sprawę zdał — czereż szczo na czasi skorystajem.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Jako sprawozdawca zgadzam się z tym wnioskiem, jednak, ponieważ Wydział krajowy nie mógł wiedzieć, że już dziś przystąpimy do drugiego czytania, proszę, aby drugie czytanie odbyło się na następnym posiedzeniu.

Ks. Marszałek: Kto zatem jest, aby wniosek ten przyszedł do drugiego czytania wprost od Wydziału krajowego na następnym posiedzeniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Przystępujemy dalej do porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie wniosku ks. Króla o podwyższenie kongruy dla plebanów i wikaryuszów. **Obacz al. LXXIV.**

P. Król ma głos.

P. Król: Proszę, aby ten wniosek był oddany Wydziałowi krajowemu do urzędowego traktowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek ks. Króla był odesłany do Wydziału krajowego do urzędowego traktowania. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku pp. Majera, Chrzanowskiego i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczo-inżynierskiej i górniczej w Krakowie. **Ob. aleg. LXXV.**

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie będę długo uzasadniał wniosku naszego, żądającego, by Sejm zawezwał rząd o należyte urządzenie instytutu technicznego w Krakowie, gdyż zważać muszę na krótkość czasu pozostałego jeszcze wysokiej Izbie do obrad. Wskażę tylko główne daty i powody wniosku motywujące ten wniosek.

Szkoła techniczna założoną była w Krakowie przed 40 laty, i uposażoną wówczas daleko lepiej, niżli jest nią dzisiaj, zważając na większą daleko wówczas wartość pieniędzy, a niższe ceny wszelkich potrzeb do życia, mianowicie wówczas wolnem mieście. Albowiem otrzymywała początkowo 40, następnie 50 tysięcy złp. rocznie na utrzymanie zamieszczanych w budżecie byłej rzeczypospolitej krakowskiej, mającej bardzo szczupłe dochody.

Lecz później po wcieleniu Krakowa do monarchii austriackiej w obec zmniejszającej się wartości pieniędzy a przy wzroście cen pracy i potrzeby do życia i w obec rozwoju przemysłu i nauk technicznych, organizacja tej szkoły i jej uposażenie stały się niedostatecznymi. Jednak rząd nie starał się uczynić zadość naukowym i finansowym wymagom tej szkoły, nie starał się jej rozwijać odpowiednio postępowi nauk przemysłowych. I szkoła coraz bardziej podupadała.

Wprawdzie 1853 roku rozpoczął rząd reorganizację tego instytutu, lecz zaledwo rozpoczynając to dzieło i postawiwszy szkołę w stanie tymczasowości, dotychczas ją w stanie tym pozostawia. —

Nawet rozeszła się przed kilka laty dość uzasadniona pogłoska, że instytut techniczny krakowski ma być całkiem zwinięty. Wówczas nietylko miasto Kraków, ale i wszystkie okoliczne powiaty wystósowały petycję przeciwko takiemu zwinięciu, jest to jeden z dowodów, że instytut ten potrzebny jest nietylko dla dobra miasta, ale całej części kraju.

Po licznych staraniach ze strony mieszkańców całej tej części kraju, a także i niektórych władz przedstawiających zaniedbany stan instytutu i niedostateczne jego uposażenie, Sejm na posiedzeniu 6. października 1868 uchwalił, aby na następującej sesji przedłożony był projekt statutów zarządzających akademie techniczne we Lwowie i w Krakowie.

Jakoż Wydział krajowy zebrał komisję biegłych, a na podstawie jej prac, ułożył projekt ustaw zarządzających te dwie szkoły techniczne, i projekt ten, przedłożył sejmowi 18go września 1869 roku.

Projekta te przekazane zostały komisji sejmowej edukacyjnej, która na ich podstawie ułożyła statut organizujący akademie techniczne we Lwowie i Krakowie, a raczej jeden wieki instytut polityczny, złożony z kilku szkół oddzielnych specjalnych wyższych technicznych, z których pięć odpowiednich miejscowości, miało być we Lwowie, a trzy w Krakowie. Mianowicie we Lwowie, oprócz oddziału przygotowawczego, to jest nauk ogólnych, który dziś zastąpiony został przez wyższą szkołę realną, miały być szkoły: inżynierii, mechaniki, chemii zastósowanej, leśnictwa i nauk handlowych; zaś w Krakowie szkoły: budownictwa, mechaniki i górnictwa wraz z hutnictwem.

Sejm statut ten i ustawę uchwalił prawie jednomyślnie. Ustawa ta jednak nie otrzymała dotąd sankcyi.

Mimo to, rząd sam zajął się rozwinięciem akademii technicznej we Lwowie, w myśl tej uchwały sejmowej, a w przedłożonym w Radzie państwa budżecie na rok bieżący postawioną jest suma 300,000 złr. na budowę gmachu na akademie. Sądzę, iż Sejm i cały kraj wita z radością rownięciem akademii technicznej lwowskiej.

Ale ta jedna szkoła nie jest jeszcze dostateczną dla potrzeb całego kraju. Jakoż kilkakrotnie petycje i memoriały przedłożone zostały Sej-

nowi, Radzie państwa i ministerstwu oświecenia, przedstawiające potrzebę należytego urządzenia wyższej szkoły technicznej w Krakowie i wykazujące, jak wielką wyrządzonoby niesprawiedliwość, gdyby instytut naukowy od lat 40 istniejący tam z pożytkiem dla miasta i kraju, zwinięto zamiast go rozwijać. Chociaż liczba uczniów we lwowskiej akademii technicznej jest znaczną, mimo tego zakład techniczny krakowski, jakkolwiek tak zaniedbany, ma przeszło 200 uczniów; a obok tego przeszło 500 młodzieży polskiej szukać musi wyższej nauki technicznej w instytutach za granicami kraju: w Wiedniu, Pradze, Gracu, Zurychu i Monachium.

Wszystko to okazuje, że, chociaż tutejsza akademia techniczna będzie zupełnie zorganizowaną, jeszcze potrzeba w kraju drugiego technicznego instytutu, a przynajmniej pewnych szkół specjalnych wyższych technicznych odpowiadających miejscowym stosunkom i najważniejszym w kraju naszym gałęziom przemysłu.

Gdyby kraj tak rozległy i mający 5 milionów mieszkańców, był w całej zachodniej części pozbawiony wyższej szkoły technicznej, młodzież tutejsza, zamiast do Lwowa, udawałaby się po nauki techniczne w kierunku na zachód, do Wiednia, Pragi i td. Nie trzeba dowodzić, że kształcenie się młodzieży zagranicą jest mniej korzystne pod wielu względami, niż gdy nauki pobiera w własnym kraju, a w każdym razie jest dla mniej zamożnej młodzieży trudniejsze lub niemożliwe nawet.

Tymczasem projekt budżetu dochodów i wydatków ze skarbu państwa na rok bieżący, ułożony przez ministerium, okazuje, iż rząd nie zamierza przystąpić do tak długo wstrzymywanej i tylokrotnie obiecywanej reorganizacji instytutu technicznego krakowskiego. Albowiem na rok 1874 mniejsza nawet suma jest preliminowaną na utrzymanie tegoż zakładu, niż na rok 1873. Według statutu przez Sejm uchwalonego w 1869 roku na utrzymanie zakładu technicznego w Krakowie złożonego z trzech szkół specjalnych i oddziału przygotowawczego, było potrzeba około 50,000 złr. rocznie.

Ponieważ obecnie po urządzeniu w Krakowie całej ośmioklasowej szkoły realnej, zbytecznym byłby oddział przygotowawczy, przeto na utrzymanie projektowanych dwóch przynajmniej szkół: inżyniersko-budowniczej i mechaniki potrzebaby

35.000 do 40 tysięcy zlr. rocznie; w projekcie budżetu zaś na 1874 wstawiono tylko 20,000 zlr., gdy przeszłego roku było 21,000 zlr.

Mówiono, iż jest projekt założenia w Krakowie szkoły rzemieślniczej. Wykonanie tego projektu byłoby z radością przyjęte, gdyż szkoły rzemieślnicze są bardzo użyteczne i potrzebne, a należałoby je założyć nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie, Rzeszowie lub Tarnopolu.

Lecz założenie szkoły rzemieślniczej, jakkolwiek bardzo użytecznej, czyni zadość innej potrzebie a nie tej, która wymaga wyższego zakładu naukowego technicznego. Przecież w Bernie lub Gracu są akademie techniczne utrzymywane każda rocznym wydatkiem stutysięcznym zlr., a mimo tego wyznacza rząd w zaprojektowanym przez siebie budżecie po 23,000 zlr. rocznie, na utrzymanie każdej z tych szkół rzemieślniczych w tymże Bernie i Gracu.

Z tych wszystkich powodów uważam uzasadniony wniosek nasz — czego także żąda petycja świeżo od Rady miejskiej krakowskiej do Sejmu przesłana, aby zawezwać c. k. rząd do reorganizowania instytutu technicznego w Krakowie, przynajmniej w szkołę budowniczo-inżynierską i szkołę mechaniki, przy których później urządzonoby szkołę górnictwa.

Upraszam, aby Wysoki Sejm raczył wniosek ten odesłać do komisji edukacyjnej, która zapewne zaraz na następnem posiedzeniu przedłoży mu sprawozdanie nad sprawą tak ważną i nagłą.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania sprawy tej do komisji edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. — (Większość). Przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z 1. listopada 1868 i opłacających podatku nieprzynoszącego 100 zlr. a. w. do związku właściwej gminy.

P. Baum ma głos.

P. Baum: Gdy w roku 1866 Wysoka Izba uchwaliła ustawę o obszarach dworskich, nie można było przypuścić, że w 2 lata później uchwalona zostanie inna ustawa z dnia 1. listopada 1868, to jest ustawa pozwalająca podział gruntów, która wpłynęła na zmianę położenia obszarów dworskich.

W skutek tej ustawy bowiem wielu właścicieli większych posiadłości rozprzedali bądź to pojedyncze parcele bądź też całe grunta swoje poje-

dyńcym nabywcom, a w miejsce obszarów dworskich powstały nowe osady, które składają się z kilku lub kilkudziesięciu właścicieli posiadających od jednego do kilkunastu morgów gruntu.

Ci nowi właściciele uważają siebie stojących wyżej po nad wszelkie prawo, i w skutek tego nie chcą nikogo słuchać, a najmniej zwierzchność gminną utrzymując, że chłop panu rozkazywać nie może; ponieważ uważają siebie za panów z powodu nabycia parcel obszaru dworskiego; z tej samej przyczyny tak władze rządowe, jakoteż i władze autonomiczne napotykają na wielkie trudności w przeprowadzeniu swoich rozporządzeń.

Jeżeli naprzykład most się wali i potrzeba materyału do naprawy mostu, do czego obszar dworski jest według ustawy drogowej obowiązany, nikt z tych nowych właścicieli materyału dostarczyć nie chce, tymczasem z naprawą mostu czekać nie można, a to co powinno być zrobione w kilkun dniach, na to trzeba czekać z powodu tego nieposłuszeństwa czasem i pół roku.

Taki stan anormalny doprowadza do tego, że w tych wsiach moralność zupełnie upada, że nie ma najmniejszego ładu i porządku, bo nie ma władzy, któraby rozkazywać mogła i którąby ci nowonabywcy gruntów obszaru dworskiego słuchać chcieli, co naturalnie musi doprowadzić nareszcie do anarchii i bezrządu.

Dlatego postawiłem wniosek, aby ten stan nieprawidłowy, stan społeczny uchylić.

Wniosek mój jednak nie dotyczy zupełnie obszarów dworskich, które istniały już przed rokiem 1868, w którym to roku ustawa o podzielnosci gruntów uchwaloną została, lecz tych nowych właścicieli, którzy pojedyncze parcele z obszarów dworskich nabyli.

Co do formalnego traktowania wniosku mego proszę, aby go odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem przedłożenia Wysokiej Izbie na przyszłej kadencji sejmowej stanowczego projektu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania sprawy tej do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgada, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Z kolei następuje: Drugie czytanie wniosku ks. Króla w prawie pokrywania kosztów szpitalnych ubogich chorych w szpitalach publicznych przez kraj. P. Sprawozdawca Krasieński ma głos.

Sprawozdawca p. Krański: Pozwól sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że jest

wniosek większości i mniejszości, a zatem byłoby do życzenia ażeby oba sprawozdania były odczytane.

Głosy: Prosimy więc o odczytanie.

Ks. Marszałek: Jeżeli sobie Wysoka Izba życzy, ażeby oba sprawozdania były odczytane to nie mam nic przeciwko temu. Wypada najpierw odczytać wniosek większości.

P. sprawozdawca ma głos.

Obacz al. LXXVII. Sprawozdawca p. Kraiński (czyta sprawozdanie większości komisji administracyjnej).

Ks. Marszałek: Teraz wypada odczytać wniosek mniejszości.

P. Smolka: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Pozwolę sobie zwrócić uwagę że to jest sprawa nad którą się wywiąże dyskusja. otóż nie tylko to co dopiero będzie czytane ale nawet i to co już było czytane będzie kilkakrotnie powtarzane, tracimy więc godziny bezpotrzebnie i proszę ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Zakliński ma głos.

P. Ks. Zakliński: Soprotywłaju sia tomu wneseniu poneże jesłyśmo uże wysłuchały sprawozdanie bilszosty, to tym bolsze okaże sia potreba daby i menszość buła wysłuchana, dlatoho prosyłbym o odczytanie sprawozdanie menszosty.

Ks. Marszałek: Muszę poddać oba wnioski pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Smolki by uwolnić p. sprawozdawcę od czytania zechce rękę podnieść (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Obacz al. LXXVIII. Sprawozdawca mniejszości p. Hoższard: (czyta sprawozdanie mniejszości komisji administracyjnej).

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Hoższard: Ponieważ sprawozdanie mniejszości było pierwiej zredagowane niż sprawozdanie większości,

nie odpowiedziałem w nim na wszystkie zarzuty które sprawozdawca większości w swoim sprawozdaniu umieścił; mianowicie chodzi mi o to, że w sprawozdaniu większości powiada sprawozdawca że twierdzenie jakoby ustawa z 19 listopada 1868 roku wkładała na gminy taki ciężar któremu by poddać nie mogły jest ogólnikowo rzucone i nie poparte datami statystycznymi. Juścić przyznacie panowie że ten kogo biją najlepiej nam może powiedzieć czy go boli i jak boli. W tym wypadku bitymi są gminy, a te nietylko mówią ale krzyczą; a dowodem tego są petycje od licznych gmin i dowodem tego jest właśnie że wszyscy reprezentanci stanu włościańskiego i posłowie włościanscy podpisali wniosek ks. Króla i dopominają się o tegoż przyjęcie, nareszcie jeszcze dowodem jest i to że gminy same przysyłały do swoich posłów, mianowicie do mnie, deputacje ażeby się starać ten uciążliwy obowiązek znieść, to jest dowód na odparcie zarzutu jakoby mniejszość komisji ogólnikowo rzuciła to twierdzenie.

Druga część zarzutu mówi że twierdzenie to nie poparte datami statystycznymi. Co do dat statystycznych zebrałem co mogłem, najwięcej w Wydziale krajowym, przyznaję że one były niedostateczne i spodziewam się a nawet nie wątpię że kiedyś biuro statystyczne, które Sejm obecnie utworzyć polecił, dostarczy nam dostatecznych dat, jednakże panowie nim słońce zejdzie rosa oczy wyje, nim te data statystyczne przedłożone będą tymczasem tyśiące nieboraków zginie z braku opieki i nie jeden szpital zamknięty będzie; zresztą uchwaliliśmy ustawę 19 listopada 1868 bez dat statystycznych tak samo bez dat statystycznych znieść możemy.

Powiada sprawozdawca większości że to leży w naturze ludzkiej ażeby ciężar płacenia zwała na kogoś innego, ale panowie ustawy uchwała się dla ludzi, ustawy powinny więc właściwości ludzkie uwzględniać, zatem może było stosownie, gdyby i w obecnym wypadku tę właściwość uwzględniono. Zwała sprawozdawca większości po większej części wszystko złe na ustawę o swojszczyźnie, na ustawę gminną, nareszcie zwała na nieudolność i opieszałość naszych zwierzchności gminnych, ale panowie wracam do już powiedzianego, to leży w naturze ludzkiej, więc ustawa do niej powinna się stosować. Nareszcie nieudolność i opieszałość są właściwościami stosunków naszych społecznych, a te ustawa lekceważy i pominąć nie może, ustawa powinna być stosowana do okoliczności, do zwyczajów, nie zaś ażeby dopiero normowała zwyczaje. Nie pozostaje

mnie nic innego jak tylko prosić Wysoką Izbę ażeby zechciała przyjąć i uchwalić przedłożony wniosek mniejszości. (Brawo).

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Sprawa która w tej chwili Wysoką Izbę zajmuje jest tego rodzaju, że gdyby chodziło o dokładne jej rozebranie, należałoby nie godziny ale dni całe mówić ażeby dojść do jakiego rezultatu. Nawet kusić się o to nie będę i tylko w kilku słowach chcę podnieść niektóre ważniejsze zdaniem mojem momenta. Z góry oświadczam iż zabierając głos w tej sprawie nie występuję w imieniu Wydziału krajowego, ani jako referent departamentu dla spraw szpitalnych, lecz tylko jako obywatel i poseł.

Ze stanowiska Wydziału krajowego musiałbym przemawiać stanowczo i bezwzględnie za wnioskiem większości komisji, jako korzystniejszym dla funduszu krajowego którego Wydział krajowy jest stróżem. Ze stanowiska referenta spraw szpitalnych musiałbym przeciwnie stanowczo oświadczyć się za wnioskiem mniejszości, raz że to i mnie i Wydziałowi ujęłoby dużo pracy żmudnej, niemiłej i zmniejszyłoby o kilka tysięcy liczb dziennika podawczego, powtórę i głównie dlatego, że przyjmując na fundusz krajowy kosztą leczenia chorych dałoby się wszystkim szpitalom zapewnienie lepszej egzystencji, łatwość odbioru kosztów, łatwość udokumentowania rachunków, gminy nie robiłyby bowiem trudności w wydawaniu świadectw, ubóstwa i przynależności bez względu czy chorzy do nich należą lub nie. Opuszczając te dwa skrajne stanowiska pozwolę sobie przemówić w tej sprawie jako poseł zupełnie bezstronnie.

Sprawa ta przedstawia mi się pod dwojakim względem społecznym i ekonomicznym. Najprzód przypatrzmy się jej ze stanowiska społecznego. Sądzę, iż jak rodzina obowiązana jest ponosić kosztą leczenia za należącego do niej, a jest do tego obowiązana nie tylko ze względów moralnych i religijnych, ale nawet i prawo zmusza ją do tego, także podobnie winien obowiązek ten rozciągać się na gminy, które tworzą niejako dalszą rodzinę w obszerniejszem tego słowa znaczeniu. Gmina ma prawo wymagać od każdego z swych członków pewnych posług, ma prawo żądać, ażeby każdy był dla niej użyteczny, lecz z drugiej strony ma obowiązek nim się opiekować i przychodzić mu w pomoc.

Zresztą wymaga tego uczucie solidarności, które w gminie jest koniecznie potrzebne. Przysłowie mówi „gromada to wielki człowiek“ i rzeczywiście tak jest, dopóki gmina jest solidarną; jeżeli to uczucie solidarności gaśnie, natenczas gmina rozpada się na pojedynczych ludzi i przestaje być gminą a zatem i wielkim człowiekiem.

Gminy, o ile mnie doświadczenie urzędowe uczy, poczuwają się do tego obowiązku, nie widzą ażeby się gminy skarżyły na to iż muszą płacić kosztą leczenia za tych którzy do nich należą jeżeli rzeczywiście w gminie mieszkają; zdarza się iż gminy się skarżą na ten obowiązek, a nie można im tego brać za złe, jeżeli zachodzą takie wypadki jak n. p. ten, który właśnie mam w ręku. Gmina Horodysławie żali się iż musi zapłacić 177 złr. za Sukmenistę i 23 złr. za jego żonę, którzy byli leżeni w Gracu i którzy należą do gminy Horodysławie, pomimo że Sukmenista roku 1818 oddany do wojska, jako żołnierz osiadł w Gracu, tam się ożenił i od tego czasu nie był ani w gminie ani w kraju, gmina musi płacić nie tylko za człowieka który od 50 lat w kraju nie był, lecz nadto i za jego żonę która się w Gracu urodziła. To oburza gminę, i nie dziwnego, ale nie winna temu ustawa o kosztach leczenia lecz prawo o przynależności, które taki obowiązek wkłada na gminę. Można by temu w części zaradzić stanowiąc, iż nie ta gmina do której chory należy, lecz ta w której od pewnego czasu mieszka winna kosztą kuracyi ponosić przy czem należałoby czas ten oznaczyć czy to na 3, 6, czy na 10 lat lub więcej.

Drugi wypadek, w którym się gminy skarżą i bardzo słusznie, jest ten, gdyż muszą ponosić kosztą kuracyi za kobiety do gmin wiejskich należące które idą do miasta trudnią się tam nierządem i dostają się do szpitala na chorobę kiłową. Te kobiety nie należą już właściwie do gmin, które muszą za nie płacić i które tem więcej oburzają się ponieważ kobiety te życiem swoim roznoszą zgorzenie. Gminy się skarżą więc z tego powodu, lecz trudno temu zaradzić, trzeba by chyba uregulować prostytutkę, co do naszego zakresu działania nie należy.

Co do strony ekonomicznej tej sprawy, pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że szpitale nasze nie są po całym kraju w równej mierze rozrzucone, leżą one wzdłuż dwóch dróg głównych, które kraj od wschodu na zachód przeryniają, pozbawione są zatem szpitali okolice położone

na północnej części kraju wzdłuż granicy królestwa polskiego i okolice południowe górskie położone wzdłuż granicy węgierskiej. Jeżeli koszta kuracyi rozłożone będą na cały kraj, wtenczas okolice te które nie mają szpitali i z nich korzystać nie mogą dla odległości miejsca, muszą się przyczyniać w równej mierze do utrzymania chorych, którzy z innych okolic pochodzą, okolice te płaciłyby więc za rzecz, z której wcale korzyści nie odnoszą. W szpitalach, ponieważ te leżą w miastach, znajduje się najwięcej ludzi z miast, jeżeli rozłożymy te koszta kuracyi na cały kraj, gminy wiejskie będą musiały płacić za miasta.

Z drugiej strony przyznać muszę, że w rzeczywistości koszta kuracyi są za ciężkie dla niektórych bardzo małych gmin. Temu można by jednak zaradzić tworząc większe gminy. Mamy gminy tak małe, które muszą płacić koszta kuracyi w takiej wysokości, że przechodzi to ich siły.

Z tego wszystkiego wynika, że za jednym i za drugim zdaniem przemawiają ważne powody. Nie podnoszę wszystkich, bo nie chcę zabierać czasu Wysokiej Izbie. Nie mogę jednakże z tego stanowiska wychodząc nie przyznać, że rzecz ta jest nadzwyczajnie trudna do rozwiązania w krótkim przeciągu czasu i to tem bardziej, że argumenta przez jedną i drugą stronę podnoszone mają wiele za sobą i przeciw sobie i że chcąc dojść do rezultatu należałoby tę rzecz zbadać dokładnie. W sprawozdaniu mniejszości powiedziano, iż liczba chorych się zmniejsza, dlatego że gminy ponoszą koszta. Niezawodnie jest w tem dużo prawdy ale nie jest to cała prawda, nie uwzględniono bowiem innych momentów. I tak n. p. Szpital złoczowski, który był w najgorszym stanie został w r. 1871 odebrany przez Reprezentację powiatową i został urządzony w nowym domu i to bardzo dobrze. W roku 1870 kiedy ten szpital należał do najgorszych było w nim dni lecznych 29960, w roku 1872, bo r. 1871 jako przechodowy pomijam, wynosiła ilość dni 10500, a zatem mniej niż połowę powyższej cyfry i zmniejszenie to nastąpiło właśnie w chwili kiedy szpital ten się poprawił. Czy z tego można wniosek wyciągnąć że szpital był gorszy, lub że ludzie uciekają od niego dlatego że lepszy? Nie stało się to z powodu iż koszta leczenia gminy musiały ponosić lecz inna była tego przyczyna. Oto dopóki był przedsiębiorca który wszystkiego dostarczał nawet lekarza i lekarstw, dopóty w szpitalu nie leżeli sami chorzy ale mieszkali tam także i ci którzy po-

trzebowali noclegu i za kilka lub kilkanaście centów dostawali go, resztę zaś dopłacały gminy i kraj. Gdy zaś Wydział powiatowy wziął ten szpital w zarząd; to ustać to musiało. Że w Samborze i Kołomyi liczba chorych zmniejszyła się, to także nie dlatego, że gminy musiały dopłacać. Tam bowiem oprócz szpitala powszechnego były szpitale filialne, czyli za filialne uważane szpitale staroza- konnych. Te zostały zniesione, został tylko jeden szpital powszechny i liczba chorych się zmniejszyła, bo żydzi w niem się nie leczyli ponieważ nie mogli w szpitalu powszechnym tego dostać co według ich zdania jest im potrzebnem. Tak więc z jednej jak i z drugiej strony można wiele powiedzieć i to wiele ważnych powodów przytoczyć nad którymi można się długo rozwodzić.

Z tych więc powodów i sądząc, że jak z jednej strony niezawodnie jest rzeczą nie do darowania, żeby złe prawa utrzymywać dla tego tylko że istnieją, tak z drugiej strony byłoby nierozsądnie zmieniać prawo, nawet złe dopóki się czegoś dobrego natomiast postawić nie może, z uwagi dalej że bardzo wiele momentów na tę sprawę wpływać może, że tej rzeczy nie można traktować oderwanie lecz że koniecznem jest wyrobienie i wydanie ustawy o zaopatrzeniu ubogich w ogóle, ponieważ na ilość chorych w szpitalach wpływa bardzo ilość ubogich, którzy nie mają się gdzie pomieścić, chociaż nie są chorzy, że to się wszystko wiąże, sądząc iż nie słusznie byłoby teraz już odrzucić tak wniossek mniejszości jak i wniossek większości lub też przyjąć jeden lub drugi i że nie jest to jeszcze na czasie, lecz że należy rzecz tę, jako niedojrzałą odroczyć i dlatego proponuję następującą rezolucję (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby po zebraniu potrzebnych dat przygotował wnioski zmierzające ku temu, aby ile możliwości gminom ciężar kosztów leczenia ubogich chorych ulżyć i sprawę tę ostatecznie uregulować.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest odraczający teraz poddam go do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Znaczna liczba głosów wstaje): Jest poparty.

P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Zapisalem się do głosu za wnioskiem mniejszości. Przypatrując się ustawodawstwu naszemu dotychczasowemu w tym kierunku i badając czy jest jaka ciągłość, czy też zboczenie od tej drogi, którą szło dotąd ustawodawstwo, widzę z przytoczonych dat tak w jednym jak i drugim sprawozdaniu że do 1822 r. płaciły gminy koszta leczenia. W r. 1825 rozszerzono ten obowiązek i przeniesiono na konkurencyę obwodową. W dalszym ciągu w r. 1865 obowiązek ten przeniesiono na konkurencyę całego kraju czyli na fundusz krajowy. Nie widzę wątpliwości iż z rozszerzenia tego obowiązku na szersze koło tkwi ta myśl przewodnia, że zdrowie i życie obywateli jest sprawą, która nie tylko leży w interesie gminy i obwodu lecz i całego kraju. Dopiero ustawa z 19. listopada 1868 r. stanęła na drodze połowicznej i oświadczyła, że gmina ma połowę kosztów za swych ubogich chorych ponosić a kraj połowę.

Ustawa i jej pożyteczność da się ocenić po skutkach jakie wywiera. Tu podnoszę co wiem z własnego przekonania i doświadczenia jako przewodniczący szpitala. Skoro tę ustawę ogłoszono zaraz w drugim roku pokazało się, że gminy nie odsyłały chorych swoich do szpitali z obawy ponoszenia kosztów lecz zostawiały ich na los i opatrzność boską bez pomocy a jeżeli ich przysyłały to w stanie takim, że pomoc była nadaremna. I w czasie tych ostatnich dwu lat daleko więcej przywieziono chorych bez nadziei wyleczenia niż pierwej.

Ja sędzę, że Sejm nie może się ociągać od obowiązku zaradzenia, tej tak naglącej sprawie skutecznie. Słabość kilowa rozszerzyła się w całym kraju w sposób zastraszający a to właśnie dlatego, że gminy obowiązane dotychczas ponosić połowę kosztów, aby się od tych uwolnić, albo wcale nie odstawiały chorych do szpitalów, albo w takim stanie, że wszelka pomoc lekarska była daremną. Co się tyczy nadużyć przy wydawaniu świadectw ubóstwa dla chorych zamożnych, to temu można zaradzić w ten sposób, że się uczyni odpowiedzialnymi tych, którzy takie świadectwa zeznają. Ponieważ zresztą sprawozdanie mniejszości komisji powody swoje dokładnie i obszernie przytoczyło, nie chcę Wys. Izbie zabierać i tak krótkiego czasu i oświadczam, że będę głosował za wnioskiem mniejszości komisji

Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Hausner, Henryk Wodzicki, Król, Kowalski, Laskorz, Spławiński, Zakliński, Czerkawski i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość. Dyskusya zamknięta.)

P. hr. Golejewski: Wnosimy wybór jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu należy wybrać jeneralnych mowców. Są 3 wnioski, wniosek większości komisji, wniosek mniejszości i wniosek odraczający p. Hallera. Proszę więc panów oświadczyć, za jakim kto wnioskiem przemawiać będzie. Poseł Hausner, za wnioskiem mniejszości, p. Henryk Wodzicki za wnioskiem większości p. ks. Król za wnioskiem mniejszości, p. Kowalski za wnioskiem mniejszości, p. Laskorz za wnioskiem mniejszości, p. Spławiński za wnioskiem mniejszości, a ewentualnie za odraczającym, p. ks. Zakliński za wnioskiem mniejszości, p. Czerkawski za wnioskiem mniejszości, p. Krzeczunowicz za wnioskiem odraczającym.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek; P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Ponieważ mamy bardzo mało czasu do obrad, a możemy stracić kilka godzin, gdybyśmy chcieli wysłuchać wszystkich mowców, przeto z uwagi, że mamy wniosek odraczający, który gdyby został przyjęty, odpadłyby mowy za większością i mniejszością komisji. Stawiam wniosek, aby Wys. Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem odraczającym p. Hallera.

P. Pietruski: Nie można.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum: Wys. Izba zgodziła się już na wybór jeneralnych mowców, teraz powinniśmy przystąpić do ich wyboru.

Ks. Marszałek: Przystąpimy zatem do wyboru jeneralnych mowców. P. Wodzicki i poseł Krzeczunowicz hedą mówili sami za siebie, a pa-

nowie za mniejszością wybiera jeneralnego mowcę. W tym celu przerwę posiedzenie na 5 minut.

(Po 5 minutowej przerwie).

Ks. Marszałek: Mowcami zatem są: za wnioskiem większości komisji p. Henryk Wodzicki, za wnioskiem mniejszości p. Czerkawski, za wnioskiem odraczającym p. Krzczunowicz. Najprzód dają głos p. Wodzickiemu.

P. Henryk hr. Wodzicki: Wobec dyskusji tutaj prowadzącej się i przedłożonych sprawozdań każdy sumienny poseł w niemałym znajdzie się kłopotcie, chcąc sobie wyrobić zdanie, za którym wnioskiem głosować ma. Trudność ta jest tem większa, że tak za wnioskiem większości, jak i za wnioskiem mniejszości komisji przemawiali sprawozdawcy, którzy a to pierwszy jest powagą w sprawach administracyjnych i w znajomości stosunków kraju, drugi powagą w specjalnej kwestyi, którą mamy przed sobą. Co do przedmiotu samego nie będę wchodził w szczegółowy jego rozbiór, będę się tylko starał wyświecić stronę tej kwestyi ze stanowiska budżetu krajowego, zanim przejdę do cyfer, winienem przypomnieć posłom z własności mniejszych, że oni głosowali za ustawą tą w r. 1866, bo ich stanowczo przekonano, że mieszkańcy miast najwięcej ze szpitali korzystają i że do wydania rzeczonyj ustawy korzystali zawsze ze szkodą gmin wiejskich. Ta rzecz zdaje mi się tak jasną, że niepojmuję, coby mogło wpłynąć na zmianę ich sądn. Większość komisji wykazuje nam oszczędności w ilości 102.000 zlr., osiągniętą przez kilka lat ostatnich, jednakowoż ta cyfra tylko o tyle jest dokładną, o ile odnosi się do rzeczywistych oszczędności, nie zaś o ile by się powiększyły wydatki, gdyby ustawa z r. 1868 uchyloną została. Mniejszość komisji wykazuje zmniejszenie ilości chorych. Gdyby nie powody, które sprawozdanie podaje, zmniejszenie ilości chorych nie miałyby nic zagrażającego. Powody sprawozdania mniejszości opiewające się na ilości dni leczenia, jednak niczego nie dowodzą, dowodziłyby mogły lepszej opieki i kuracyi chorych. Słusznie jest zrobiona uwaga w sprawozdaniu większości komisji na stronie 5 (czyta): że koszta szpitalne po zniesieniu ustawy z dnia 19. listopada 1868 obciążąłyby pojedyncze gminy więcej niżeli obecnie, i ta jedynie zachodziłaby różnica że ciężar ten nie dotykałby gmin wprost tylko pośrednio przez fundusz krajowy.

Tu muszę wspomnieć o zdaniu sprawozdawcy mniejszości komisji, z którym się zgodzić nie mogę

powiedział on, że ten, kogo biją, czuje najlepiej, że go boli, ależ Panowie! my reprezentujemy kraj, który również cierpieć może, a kraj nie jest abstrakcją. Jeżeli tedy wszyscy będziemy ponosić koszta, to te same skargi, jakie się pojawiają dziś w gminach, pojawią się u nich i potem, albowiem mylnem jest zdanie, że przez przeniesienie kosztów leczenia z pojedynczych gmin na kraj, uwolni się gminy od ponoszenia tych kosztów. Przytoczę tutaj cyfry, które wykażą, że ciężar ten przez usunięcie ustawy usunięty nie zostanie. Sprawozdanie wykazuje, że koszta leczenia w r. 1871 wynosiły 137.433 zlr. w r. 1872 — 159.449 zlr., zatem koszta bardzo znaczne. Jeżeli zważymy, że to jest tylko połowa kosztów, bo drugą połowę ponoszą gminy, to całe koszta wynosiłyby były w r. 1871 274.866 zlr. a w r. 1872 — 318.898 zlr., zatem gdybyśmy całe koszta przenieśli na kraj wypadłoby wstawić w budżet te ostatnie cyfry, a te pociągnęły za sobą przynajmniej 6—7 cent, dodatku do podatków stałych, albo i więcej bo sprawozdanie mniejszości wykazuje i dowodzi, że liczba chorych się powiększy. Musielibyśmy zatem nałożyć 6—7 centów dodatków do podatków, te także nie opłacałby nikt inny jak tylko także gminy.

Ponieważ ustawa z r. 1868 dopiero 4 lat obowiązuje, a tak krótki przeciąg czasu nie może dostarczyć powodów do oświadczenia się przeciwko niej, czas ten nie może służyć za podstawę do dat statystycznych, przeto proszę Wys. Izbę głosować za wnioskiem większości komisji.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

Podobnie jak jeden z poprzednich mówców i ja chciałem przekonać się o prawdzie jednego i drugiego twierdzenia, przedstawionego nam tak w sprawozdaniu większości jak i mniejszości. Dlatego uważałem za mój ścisły obowiązek rozebrać jedno i drugie sprawozdanie, zbadać podstawą rozumowania jednego i drugiego. Wszelako czytając sprawozdanie większości przekonałem się, że główne jej rozumowania albo nie wystarczają, albo same sobie się sprzeciwiają. A bacząc na te sprzeczności i idąc za wskazanym biegiem myśli przyszedłem do ogólnych twierdzeń, które mnie o tem przekonywają, że słuszność jest po stronie mniejszości.

Tak czytam w sprawozdaniu większości bardzo słuszne zdanie, że instytucja szpitalów jest przeważnie humanitarną. Zgadzałem się z tem zupełnie jednakże w takim razie należałoby się spodziewać,

że większość obstając przy swoim zdaniu wykaże, że pod wpływem ustawy z roku 1868. stan zdrowia ludności w naszym kraju a mianowicie między biedniejszą ludnością znacznie się polepszył. Tego większość nam nie dowiodła ale twierdząc z jednej strony że instytucja jest humanitarną, dowodzi korzyści z ustawy z roku 1868. opierające się na budżecie krajowym, wykazując, że się stała przyczyną, iż kraj ze swych wydatków więcej zaoszczędził. Dziwne jest to rozumowanie, jeżeli dobroć instytucji humanitarnej mierzy się wedle wysokości oszczędności a nie zważy się na to, że w tym przeciągu lat wzmożły się epidemie i stan zdrowia ludności zamiast się polepszyć, pogorszył się, że pod wpływem właśnie tej ustawy rozszerzyły się między ludnością choroby zaraźliwe i że ona właściwie głównie jest przeszkodą wyszukania sposobów, aby temu złemu zaradzić:

Daliej mówi sprawozdanie, że ustawa z roku 1868. ma dwa główne względy za sobą, raz, że zgodną jest z dawniejszym systemem ustawodawstwa o leczeniu biednych chorych, a powtóre że opiera się na ustawach stosunki nowoczesnej gminy normujących, że więc odpowiada duchowi czasu.

Co się tyczy pierwszego argumentu, nie będę się nad nim rozwodził w takim zgromadzeniu, które niema zadania stosować się w swych krokach do dawniejszych zwyczajów albo ustaw, lecz owszem ma obowiązek tworzyć i pisać nowe ustawy więcej niżeli dawniejsze stosunkom odpowiednie.

Co się zaś tyczy drugiego punktu, że ustawa ta odpowiada stosunkom i zasadom nowoczesnym, to nie będę tego przeczył, jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę, że zasady nowoczesne może nie we wszystkich krajach dadzą się w zupełności zastosować. Może być, że zasada ta jest słuszną w Anglii, Belgii, ale może trudniej ją zastosować do naszego kraju. Wszak, panowie rzecz się tu ma podobnie, jak z oświatą. Jest poniekąd obowiązkiem gminy dbać także o oświecenie swych członków, wypływa to, jak jeden z poprzednich mówców powiedział, ze stanowiska i obowiązku gminy dbać o materialne i umysłowe dobro swych członków. Wszelako, już tamtego roku przyjęliście ustawę, która przynajmniej w znacznej części ten obowiązek gminy przelewa na kraj. Podobnie ma się także i ze staraniem o zdrowie ludności. Podobnie, jak są społeczeństwa i kraje, które może nie dość wysoko cenią wartość oświaty umysłowej, tak mogą być społeczeństwa, które mniej dbają o swoje zdrowie a w takim razie zdaje się, że jest obowiązkiem i zadaniem szerszej

społeczności zastąpić tu tych, którzy swych obowiązków nie pojmują należycie, albo nie są w stanie im należycie odpowiedzieć. Wszakże i ta ustawa nowoczesna, o której sprawozdanie wspomina, zdaje się, że to przewidywała, bo powiada, że się ustawodawstwu krajowemu pozostawia zaprowadzić takie rozporządzenia, któremi by gminom ułatwione zostało wypełnianie swych obowiązków w tej mierze; przewidywała więc, że się zdarzać będą takie stosunki i okoliczności w kraju monarchii austriackiej, które dostarczać będą odstępiania od powyższej zasady.

Słyszę tu głosy, że tylko do połowy tego obowiązku gminy u nas nie wypełniają. Panowie o stosunek w zasadzie nie idzie; jeżeli się raz od zasady odstąpi, to szczególne okoliczności rozstrzygać muszą i powinny, do jakiego stopnia od niej odstąpić wypadnie. Wdalszym rozumowaniu sprawozdanie wysuwa naprzód względy etyki i ekonomii społecznej i zdaje się wyprowadzać ztąd wnioski, że jedne i drugie wymagają tego, aby ciężar opłacania kosztów leczenia chorych ponosiła gmina. Przyznam się panom, że tego rozumowania nie zupełnie rozumiem. Mnie się zdaje, że właśnie ekonomia społeczna wymaga tego, aby ile możliwości krajowi sił pracujących i zdrowych przysporzyć.

Zdrowie mieszkańców wpłynie potem na zmniejszenie nędzy także, na zmniejszenie zbrodni, a ten samem podniesie i stan moralny. Jeżeli zaś jak w naszym kraju w samej rzeczy się dzieje, że ludność, która potrzebuje ratunku zdrowia, pozostawioną jest na Opatrzność boską, to sami Panowie wywnioskujecie, że nędza i upadek sił fizycznych pomiędzy ludnością coraz więcej wzmagać się musi i że ani ekonomiczny stan kraju ani moralny się nie podniesie i że nie trzeba z tem zwlekać, zwłaszcza że słyszemy, iż choroby zaraźliwe syfilityczne (muszę użyć tego wyrazu bo zdaje mi się, że używając wyraz „choroby zaraźliwe“ nie byłem rozumiany) — jeżeli te choroby się tak rozszerzają, że nawet sił przymusowych potrzeba, ab y je wykryć i im zaradzić.

Przechodząc następnie sprawozdanie większości do zbijania rozmaitych zarzutów, które przeciw ustawie podniesione zostały, jedno przyznaje, a drugie zbywa tylko ogólnikami. Na pierwszy zarzut, (czyta) „że gminy na podstawie tej ustawy bywają przeciążone obowiązkiem płacenia kosztów szpitalnych za ludzi, którzy dawno ze związku gminnego wystąpili“ spada jak sprawozdanie mówi, w części przynajmniej na ustawę o swojszczyźnie. Dziwna to pociecha dla gmin, że przeciążanie to ma swój

powód w ustawie, której ani kraj, ani sejm, a najmniej gminy zmienić nie mogą. Jest to więc złe, które istnieje rzeczywiście, jak sprawozdanie większości przyznaje, ale które się usunąć nie da. Jeden sposób byłby ten, ażeby ciężary, które gminy ponoszą przeszły na powszechność kraju. Tego sposobu jednak większość nie chce przyjąć. W następujących punktach powołuje się większość na brak dat statystycznych; azatem większość sama przypuszcza możebność, że niedogodności te, jak większość i powszechny głos kraju podnosi, że one istnieją w zbrania się wszelako im zaradzić, z powodu że dowiesć ich nie można statystycznie. Ale Panowie! jeden z poprzednich mówców i członek wydziału krajowego sam powiada, że wydział zarzucony jest podaniami o przeciążenia, azatem zdaje się, że to powinny zastąpić daty statystyczne i przekonać Wys. Jzbę o nagłej i niezawodnej potrzebie zaprowadzenia.

Zresztą niektóre i to bardzo ważne statystyczne daty podał wniosek mniejszości.

Najprzód co do zmniejszania się dni leczenia, że od tego czasu ubyło dni leczenia, a wiemy, że w tychże latach śmiertelność naszego kraju się wzmogła, azatem jestto okoliczność która na rozważę zasługuje.

Jeżeli o oszczędności pierwszej większość mówiła, która wynosi w 4. latach 102.000 złr., to zdrugiej strony pozwolę sobie podnieść ze sprawozdania mniejszości, że zaległości prawie trzy razy tyle wynoszą, jak ta kwota.

Jest to znów sprzeczność i jest to okoliczność, która pewnie na uwagę zasługuje. Najważniejszej jednak okoliczności sprawozdanie nie podniosło, a mianowicie nie powiedziało o owych oburzających scenach i o owych niedogodnościach, które z powodu ustawy z r. 1868. w kraju się wydarzają a które nawet sprawozdawca wydziałowy, inspektor szpitali w swoim sprawozdaniu tak dobitnie podniósł.

Ponieważ one według mego zdania są bardzo przekonujące, pozwolę sobie, jeżeli Wys. Jzba nie przeciw temu niema, odczytać niektóre ustępy.

I tak na str. 9, gdzie mowa o szpitalu w Zaleszczykach, pisze inspektor szpitali jak następuje (czyta):

Ściąganie należitości z gmin za chorych leczonych w szpitalu prowadzi do bardzo wielu oburzających uczucie ludzkości wypadków. Tak na-

przykład w szpitalu zaleszczyckim jest jeden nieuleczalny chory, którego przynależności odszukać nie podobna. — Odesłano go do urzędu gminnego, który do przeprowadzenia korespondencyi, z braku innego miejsca, trzymał go w aresztanckiej izbie, gdzie chory przeziębł się i został napowrót odesłany do szpitala.

Na str. 29. gdzie mowa o szpitalu brzeżańskim, czytamy: (czyta):

Wysoki procent śmiertelności w tym szpitalu, posiadającym jednego z najlepszych lekarzy, którymby się każdy szpital mógł poszczycić, pochodzi naprzód z niezdrowego położenia i epidemii panujących, powtóre dla tego iż gminy nie odsyłają chorych zawczasu, lecz najczęściej konających, albo takich, których dni są policzone, żeby mniej płać za leczenie.

Na str. 47. gdzie mowa o szpitalu w Żółkwi, czytamy, (czyta):

„Nie doświadczenie poucza uzyskanie całej należnej sumy za koszta leczenia, jest rzeczą niepraktykowaną, deficyt szpitala będzie więc rocznie wynosić do 1.500 złr., których tak uboga gmina jak żółkiewska pokryć nie jest w stanie.“

W relacji o szpitalu rzeszowskim, mówi inspektor szpitali, co następuje (czyta):

Z tego wszystkiego widać, że gospodarstwo w szpitalu rzeszowskim prowadzi się barzo źle i nieekonomicznie. Pochodzi to z braku funduszków, a brak ten — z opieszalności, z jaką ściągają się zaległe koszta leczenia, wynoszące już 11.000 złr.

Nareszcie gdzie jest mowa o szpitalu powszechnym w Wadowicach, znowu ten sam inspektor szpitala pisze, (czyta):

Ściąganie kosztów leczenia z gmin przedstawia tu trudności niesłychane, bo ludność w okolicy barde biedna. Pan starosta pokazywał mi sprawę ciągnącą się już od trzech lat, która musi przejść na drogę sądową, bo matka, żeby nie płać 6 złr. 50 ct. za chorą córkę, wyparła się dziecka swego.

Moi Panowie! tym podobne daty mogłyby przemówić zatem, że ustawa z roku 1868 jest nie tylko wadliwą, nietylko dla gmin uciążliwą, ale

sprowadza także wypadki, które oburzają uczucie ludzkości. Z tych powodów, które przytoczyłem, sądzę, że nietylko wniosek większości, nie może się utrzymać w obec bezstronnej opinii, ale że nawet nie mamy powodu dziś sprzeciwić się wnioskowi mniejszości.

Wniosek szanownego p. Hallera, który jest za odroczeniem sprawy, przedłużyłby tylko złe, które na naszym kraju ciąży dla tego upraszam Wysoką Izbę, ażeby wniosek mniejszości przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chcąc bronić wniosku szan. p. Hallera co do odesłania tej rzeczy do Wydziału krajowego, aby tenże zdał z niej sprawę na przyszłej sesji sejmowej, nie potrzebuję się tak bardzo rozwodzić nad powodami, przemawiającymi czy to za zdaniem większości, czy za zdaniem mniejszości naszej komisji. Nie mogę jednak pominąć powodów, które przytaczano, aby już dzisiaj rozstrzygnąć tę sprawę według zdania mniejszości komisji.

Jednym z tych powodów był ten, że przez pobieranie datków od gmin dla chorych, w szpitalu cierpią biedni chorzy ponieważ gminy, chcąc płacić jak najmniej za swoich chorych, posyłają ich do szpitalu późno i to prawie już umierających. Ten powód podniósł także i p. Czerkawski. Jednakże gdybyśmy mieli daty dokładne z czasów przed rokiem 1868, gdy gminy za swoich chorych w szpitalach nie nie płaciły, znaleźlibyśmy również, że gminy, szczególnie odleglejsze, posyłały wielu chorych późno i niemal konających, a powodem do tego było to, że u nas chory włościanin woli być w domu i pierwiej słuca rad wszystkich, a dopiero jak to wszystko nie pomoże, pozwoli, aby go odwieźli do szpitalu.

Szan. p. Czerkawski zarzucił większości komisji, iż ta większość przyznaje, że cele humanitarne powinny przeważać w przepisach szpitalnych, że jednak ta sama większość chwali zmianę czynioną w przepisach w r. 1868, z tego powodu, iż przyniosła funduszowi krajowemu oszczędność z ujmą dla humanitarności. Muszę tu najpierw wspomnieć, że ta oszczędność była trochę większą, niż nam przedstawia sprawozdanie komisji.

Albowiem zaszła tu pomyłka przy przepisywaniu, czy też w druku. Tę pomyłkę niech pano-

wie raczą poprawić. Oto na stronnicy 4. sprawozdania większości komisji znajdujemy, że za leczenie ubogich chorych fundusz krajowy wydał w r. 1865 63.000, gdy on tymczasem wydał 263.000 złr. Jeżeli tę omyłkę poprawimy, to suma z 4 lat będzie wynosić 1,039.000, a gdy suma w następnych 4 latach wynosi 737.000, przeto okazuje się oszczędność, nie tak jak w sprawozdaniu wykazano 102.000^a ale 302.000 złr. Jednakże oszczędność ta i nadzieja większej nawet oszczędności na przyszłość nie wstrzymała mnie od przychylenia się do wniosku mniejszości komisji, gdybym mógł powziąć przekonanie, że na tem cel humanitarny istotnie zyska.

Ale tego przekonania nie mam. Cel humanitarny może tak dobrze być osiągniętym wtedy, gdy fundusz krajowy płaci wszystkie koszta leczenia; jak i wtedy, gdy gminy płacą połowę kosztów za swoich chorych.

P. Czerkaski bronił w roku przeszłym w komisji edukacyjnej usilnie to zdanie, że do utrzymania szkół gminnych powinno w pierwszym rzędzie przyczyniać się gminy, którym na tych szkołach najwięcej zależy, a dopiero w drugim rzędzie powinny przyjść z pomocą fundusze okręgowe i krajowe. Nie pojmuję, dla czego ta zasada, dobra przy szkołach, miała być złą, gdy idzie o utrzymanie szpitali.

Przykłady, jakie nam p. Czerkawski z dziełka inspektora szpitalnego przytoczył, nie przekonują mnie; są one tylko pojedynczymi i nie licznymi faktami. Nie wszystko złe, przytoczone w tych przykładach wypływa z płacenia połowy kosztów przez gminę.

P. inspektor mówi między innymi o szpitalu żółkiewskim, że gminy ubogie nie mogą zapłacić zaległości, którą winny za połowę kosztów leczenia swoich chorych. Jeżeli istotnie nie mogą zapłacić, można temu zaradzić darowaniem kosztów w przypadkach poszczególnych.

Lecz tak ze szpitala żółkiewskiego jak i z innych szpitali, które są zawsze umieszczone w miastach, korzystają oczywiście najwięcej chorzy z tych miast albo z gmin najbliższych. Uwalniając te gminy od ciężaru płacenia połowy kosztów za ich własnych chorych, musimy przenieść ten ciężar na kraj cały, a wtenczas gminy wszystkie będą płaciły, więc i te, których mieszkańcy nie korzystają ze szpitali.

Może być, że i z tego powodu poseł miejski, broniąc interesu miast, przemawiał za wnioskiem mniejszości komisji.

P. Kamiński: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Krzeczunowicz: Mówią nam, że epidemie grasowały w ostatnich czterech latach więcej jak w poprzednich. Ja nie wiem, czy to się zgadza z rzeczywistością, ale dajmy na to, że tak jest.

Wiemy na przykład, że cholere mieliśmy przeszłego roku, ale czy który z panów może przypisać tę cholere lub inną epidemie temu, że gminy płacą połowę kosztów szpitalnych za swoich chorych?

W czasach epidemii mają szpitale więcej chorych. Ale ci panowie, którzy są ze wsi, mają najlepsze doświadczenie co do używania szpitali przez gminy wiejskie. Czy znacie panowie wiele przypadków, aby w czasie cholery wkładano chorych na wózek i wiezono do szpitalu do miasta. To się nie zdarza. (Głosy: „bywa“, „bywa“).

Nie tylko, że się nie zdarza, ale zdarzać nawet nie może; bo chorych na cholere z jednej gminy do drugiej przywozić zakazano.

Mniejszość komisji, życząc sobie przyjęcia wszystkich kosztów na kraj, przedkłada zarazem konsekwentnie zmianę w rubryce budżetu. Z tego wypływa oczywiście podwyższenie dodatku do podatków. Przedkłada nam komisja rzecz w ten sposób, że koszta szpitalne, spadające na fundusz krajowy zamiast cyfry obliczonej w budżecie teraz na 220000, miałyby wynosić 350000, t. j. o 150000 więcej. To uczyni około 2½ centa od guldena dodatku do podatku. Skądże jednak komisja wie, że te koszta tylko 350000 wyniosą? W budżecie na podstawie lat ostatnich preliminował Wydział krajowy na szpitale 220000 w obec tego, że gminy płacą połowę za swoich chorych i w obec tego, że Wydział krajowy ma nadzieję ściągnięcia od gmin zaległości za lata przeszłe. Dlaczegoż nadwyżka, któraby się okazała wskutek zmiany ustawy, wskutek uwolnienia gmin od płacenia drugiej połowy kosztów, nie ma wynosić 220000? Wprawdzie mogą być pewne koszta wspólne, które nie będą podwojone. Ale właściwe koszta leczenia chorych będą podwójne; bo taksa na medykamenta i na żywność pozostaje ta sama. I nawet lekarzy potrzeba

będzie więcej; bo liczba chorych, jak to podniósł sprawozdawca mniejszości, wzrośnie. Ale Panowie! przyjmijcie wniosek mniejszości komisji, możemy przyjść do podwyższenia kosztów szpitalnych daleko znacniejszego, może o 400000 guld. lub więcej; bo także i tacy chorzy, którzy mogą leczyć się kosztem własnym, będą się leczyć w szpitalu kosztem kraju; gminne władze bowiem, nie mając już w tem interesu, będą wydawać, jak to bywało przed rokiem 1868, świadectwa ubóstwa i takim mieszkańcom swoim którzy nie są ubogimi.

W tym razie podniosłyby się dodatki do podatków już nie o 2 i pół centa, lecz o 3 i pół centa a nawet jak to p. Wodzicki podniósł może o 5 lub 6 centów. Otóż — zamiast tego, że ta lub owa gmina według ustawy obecnej zapłacić może, w razie, jeżeli się trafi jej użyć szpitala dla chorego swojego nałożylibyśmy w skutek zmiany proponowanej przez mniejszość komisji dodatek do podatku na wszystkie gminy po 2 i pół a może do 5 lub 6 procentów, a ten dodatek musiałaby płacić każda gmina bez różnicy, czy jej chorzy będą w szpitalach czy nie.

Już na szkoły tego roku musi być nałożony dodatek krajowy do podatku więcej niż 3 procentowy; według przedstawionego nam budżetu wynosi suma, z funduszu krajowego na szkoły płacić się mająca 199000 zlr. Jeżeli jeszcze i dla wydatków szpitalnych podwyższymy znacznie dodatek do podatków i z taką podwyżką przyjedziemy do domu to od naszych wyborców wielkiej pochwały nie możemy się spodziewać.

Szanowny p. Wodzicki słusznie powiedział, że pojawią się skargi o podwyższenie dodatków. Wszakże mieliśmy niedawno wypadek w naszym sejmie, że postawiono wniosek o zniesienie Rad powiatowych bo one za wiele kosztują; nareszcie doczekamy się jeszcze wniosku o zniesienie Sejmu krajowego, dla tego że podnosi dodatki do podatków, albo też wniosku o skasowanie szpitali, dla tego że kosztują.

Sprawa, nad którą obradujemy obecnie, nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, ażebyśmy o niej ostatecznie mogli decydować. Dziś panowie! nie możecie sobie zdać sprawę, jak wielkie koszta przejdą na fundusz krajowy przez zmianę ustawy. Z tych dat, które nam większość i mniejszość komisji przedłożyła, nie możemy jeszcze sądzić, tem bardziej, gdy w tych datach są błędy. Potrzeba

więc, aby cyfry były dokładniej zebrane i złożone, aby były dane wyjaśnienia dokładne co do prawdopodobnego pomnożenia kosztów.

Dla tego sędzę, że wniosek p. Hallera jest najodpowiedniejszy, że przedmiot ten należy cede-
słać do Wydziału krajowego dla lepszego rozpoznania. Wydział krajowy, rozpatrzywszy się lepiej zebrawszy i zbadawszy daty, oceni rzecz i przedstawi Sejmowi wnioski, czy i o ile zmniejszyć można koszta, przypadające na gminy; może wniesie ażeby gmina przynajmniej $\frac{1}{4}$ część płaciła za swoich chorych w szpitalu, a to dla tego aby gminy zniewolić do lepszej uwagi przy wydawaniu świadectw ubóstwa; może Wydział krajowy osądzi, że ubogich chorych na pewne choroby, przy których jest niebezpieczeństwo szerzenia się — n. p. chorych na choroby syfilityczne — w każdym przypadku bezpłatnie do szpitala przyjmować należy.

Są więc różne wyjścia z tej sprawy, które jednak tylko po dokładniejszym jej rozpoznaniu ocenić będziemy w stanie. Nie możemy jednak obecnie oświadczać się ani za wnioskiem większości ani za wnioskiem mniejszości naszej komisji. Z tych powodów głosować będę za wnioskiem odraczającym p. Hallera.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Hoszard:

Posłowi Hallerowi odpowiadam, że nie uważałbym za stosowne odroczenie tej sprawy, gdyż już i tak przez 3 lata błąka się ten wniosek, jak duch zakłęty w naszym Sejmie. Przez 2 lata był już spychany a ludzie biedni, których choroby nawiedzają, muszą czekać tak długo, aż uchwalimy ten wniosek. Lepiej byłoby od razu takowy załatwić albo odrzucić albo przyjąć, to mi już wszystko jedno, byle załatwić. Zresztą wiecie Panowie, że to spychanie sprawy w naszym Sejmie doszło już do takiego stopnia, iż prawie każdą sprawę odraczamy. Zdecydujmy się przynajmniej w tej sprawie za lub przeciw, tylko nie uchwalajmy nic prowizorycznie.

Mówi jeszcze p. Haller, do czego się i poseł Krzeczunowicz przyłączył, że brak nam dat statystycznych; otóż jeżeli w poprzednim przemówieniu powiedziałem, że daty nie są wystarczające, to nie powiedziałem, że ich zupełnie nie ma. Są jednak cyfry, na rachunku Wydziału krajowego oparte, które mogą dostatecznie przekonać, że już byłoby

na czasie skończyć z tą sprawą, cyfry te dowodzą, że w latach po uchwaleniu ustawy z dnia 19 listopada 1868 r. było o 225000 mniej dni leczenia, jak przed tą ustawą w równym przeciągu czasu. Jest to symptomat, którego w całej ucywilizowanej Europie nie znajdziecie, tylko w Galicyi i Hiszpanii, ale w Hiszpanii wojna domowa wre i to jest powodem. Nigdzie indziej liczba dni leczenia w szpitalach nie zmniejszyła się, owszem wzrasta w całym ucywilizowanym zachodzie.

P. Krzeczunowicz nie może pojąć, dlaczego by humanitarność na tem ucierpiała, gdyby połowę kosztów gminy a połowę kraj płacił. Zdaje mu się że to jest wszystko jedno, czy gminy czy kraj płacą. Otóż właśnie dlatego, iż gminy płacić muszą za ubogich, nie pozwalają ubogim chodzić do szpitala i udaremniają a przynajmniej utrudniają pomoc, którą szpital dać może. Naturalnie, że przez to cel humanitarny szpitali cierpieć musi. P. Krzeczunowicza nie mogą przekonać przykłady z dziełka inspektora szpitalu, otóż z tego samego dziełka muszę mu przytoczyć jeszcze jeden, może ten trafi do jego przekonania.

(Gwar... jest to zdanie prywatne).

Chorych znalazłem 29, między niemi kobietę dotkniętą głębokimi ranami, że grożą przegryzieniem tętnic i niechybną śmiercią. Jest to skutek ustawy o ponoszeniu przez gminy połowy kosztów leczenia. Nikt nie uwierzy do jakich fatalnych rezultatów doprowadziła ta ustawa. Ludzie giną, mrą masami a do szpitala nie idą, bo wójtowie sprzedadzą ostatecznie ich mienie, za ledwo do utrzymania rodziny wystarczające na opłacenie należności za leczenie. Ksiądz jeden prosił ordynującego lekarza, żeby nie przyjmował chorego włościanina do szpitala z obawy, że go zabiją potem, gdy gmina będzie musiała zapłacić za niego. Przy nędzy tutejszej ludności, łatwo pojąć że coś podobnego mogłoby nastąpić. Starosta jasielski mówił mi, że w jego starostwie jest gmina, w której osiedliła się od dawna cygańska rodzina, składająca się z 30 członków, którzy nieustannie chorują, tak że gmina musi rocznie płacić za nich więcej jak 100 złr. i nieraz już błagała go o wstawienie się za nią. Skarżono się bardzo na krosieńskie starostwo że zupełnie nie popiera wymagań gminy jasielskiej o zwrot kosztów leczenia, lecz jak słyszałem i Krośno należy do gmin bardzo biednych.

Uważam ten szmer, za szmer oburzenia, że takie fakta dziać się mogą i ja to oburzenie

podzielał a p. Krzeczunowicza może prędzej przekona, jak dawniej przytoczone fakta.

P. Krzeczunowicz: to mię nie przekonało.

Głos inny: to zdanie inspektora.

Zarzut p. Krzeczunowicza, jakoby posłowie miejscy i włościańscy dla tego głosowali za mniejszością, że są właśnie przez miasta i gminy wiejskie wybrani, stanowczo odeprzeć muszą. A cóżby p. Krzeczunowicz powiedział, gdybym ten zarzut obrócił i powiedział, że on dlatego jest przeciw mniejszości, bo jest właścicielem posiadłości dworskiej — ale tego ja nie robię, bo za nadto cenię godność poselską.

Powiedział p. Krzeczunowicz, że w czasie cholery nigdy umierających nie przywożą z gmin wiejskich do miast. Otóż dać tem tylko dowód, że nigdy nie był w szpitalu mianowicie podczas cholery. Nie mam mu tego za złe, bo to jest rzeczą niebezpieczną, ale Panowie! gdyby tam był, wtedyby o tej smutnej sprawie nie prawił z takim humorem, z jakim właśnie mówił.

(Głosy: głosować, inny głos, zamknąć posiedzenie).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca większości ma głos.

Sprawozdawca większości poseł Kraiński:

Nowych zarzutów przeciw wnioskowi większości nie słyszeliśmy a przeciwnicy większości starali się tylko osłabić przywiedzione uwagi większości. Czy im się to udało, lub nie, raczy Wysoka Izba osądzić, jednak pozwolę sobie zrobić przedtem niektóre uwagi przeciw tym, którzy zamierzali w swoich przemówieniach osłabić argumenta przez większość przywiedzione.

I tak bardzo wielki nacisk kładziono na to, że ustawa z roku 1868, przyczyniła się do zmniejszenia liczby chorych w szpitalach. Przedewszystkiem muszę tu nadmienić, że tej okoliczności statystycznymi datami nie dowiedziono wcale, ponieważ te daty odnoszą się do ilości tak dui leczenia jak i chorych, nie obejmują wszystkich chorych, którzy udawali się do szpitalu i którzy tam leczeni bywają. Takich dat buchhalteryja Wydziału krajowego dostarczyć nam nie mogła, ograniczyła się tylko jedynie na tych chorych, którzy są uznani

za ubogich. Wiecie Panowie dokładnie, że obok ubogich chorych także i tacy bywają leczeni w szpitalu publicznym, którzy mają dość zasobów, aby za siebie sami płacili, albo za których płacą rodzice, opiekunowie, majstrowie itp.

Liczba ta nie wchodzi w rachunki buchhalteryi, a na tę ilość wpływają rozmaite czynniki. Zresztą fluktuacya w szpitalach, była tak w dawniejszych czasach jak i teraz, a tylko porównanie przeciętnych rezultatów z równej ilości lat obu period t. j. przed wejściem w wykonanie ustawy z r. 1868 i po jej zaprowadzeniu doprowadzić może do mniej więcej prawdopodobnego, zawsze jednak problematycznego wniosku, tylko rezultaty można porównać. O ile w ostatnich latach zmniejszyła się ta liczba. Powoływano się tutaj na dziełko dr. Sawickiego. Przywodzi on nam różnicę z dwóch lat co do ilości chorych leczonych w szpitalach, a to z r. 1871 i 1872. Różnica ta w 24 szpitalach łącznie nie wynosi więcej jak 38 osób, o którą się liczba leczonych w ostatnim roku zmniejszyła.

Pytam się czy podobne zmniejszenie się leczonych, może być uważane za tak znaczne, iżby już z tej przyczyny był szpitali miał być zagrożony jak to przeciwnicy ustawy utrzymują, zwłaszcza, że zachodzą okoliczności inne, które na zmniejszenie się leczonych w szpitalach wpływ wywierają i tak n. p. dawniej w szpitalu bocheńskim opłacał fundusz krajowy kosztą leczenia za wszystkich robotników salinarnych.

Wydział krajowy zprotestował przeciw tej nieprawidłności, a po r. 1869 przyjęła c. k. salinarna dyrekcya kosztą szpitalne za swoich chorych na koszt skarbu państwa, czem wszyscy robotnicy w Bochni odpadli z liczby wykazanych w latach dawniejszych leczonych chorych w szpitalu bocheńskim, za których fundusz krajowy opłacał kosztą szpitalu, która to okoliczność znakomicie wpłynęła na zmniejszenie się średniego stanu dziennego chorych w szpitalu bocheńskim, a które to zmniejszenie buchhalteryja Wydziału kraj. w swem z czterolecia obu peryod zestawieniu o 23 osób wykazuje.

Dalej w szpitalu w Brzeżanach, zachodziły ze strony przedsiębiorcy niesłychane nadyżycia o czem można się przekonać z aktów Wydziału krajowego. I tu nastąpiło zmniejszenie w ostatniem czterolecia średniego stanu dziennego o chorych osób 14. Uchylenie nadyżyć przyczynia się bardzo często do pomniejszenia liczby chorych, wszakże

przekonano się, że doktorowie w szpitalach całą służbę utrzymywali na koszt szpitalu, bo cała służba była do liczby chorych włączona.

Takie to nadużycia wciskały się w dawniejszych latach i oddziaływały na pomnożenie liczby leczonych w tabelach rachunków wykazywanych, z usunięciem podobnych nadużyć, rzecz naturalna, że i liczba wykazanych chorych zmniejszyła się musiała.

W szpitalu jasielskim zmniejszenie średniego stanu chorych w ostatnim czteroleciu wyprowadza Wykaz buchhalteryzny o osób 45 jednak zauważać należy, że panująca w r. 1866 epidemia głodowa znacznie przyczyniła się na podwyższenie liczby leczonych w poprzedzającym czteroleciu.

W Rzeszowie zachodziła nieprawidłowość, że trzymano chorych dłużej jak 3 miesiące, co sprzeciwia się regulaminowi szpitalnemu. Regulamin bowiem ogranicza pobyt chorego do 3 miesięcy, a tylko za wyraźnym potwierdzeniem doktora iż stan zdrowia leczonego wymaga dłuższego czasu, może przedłużenie pobytu w szpitalu nastąpić, czego w rzeszowskim szpitalu nieprzestrzegano.

(Smolka. Dosyć już dosyć.)

Są to specjalne wypadki, które naturalnie na liczbę chorych wpływają. A zatem nie można to ustawić z r. 1868 przypisywać jakoby stała się przyczyną z mniejszenia się liczby chorych. Co się tyczy twierdzenia, jakie tu słyszałem, że śmiertelność wzmaga się w kraju, to muszę tu nadmienić, że to twierdzenie nie jest uzasadnione. Oto mamy z rządowych ksiąg wyciągnięte daty statystyczne, jak śmiertelność w tych latach się zmieniała.

W roku 1867 na 5,201.722 przypada liczba zmarłych 166.707 więc jeden wypadek śmierci na 31.2

W roku 1868 przypada liczba ogólna zmarłych 164.953, więc jeden wypadek śmierci rocznie na mieszkańców 32.0.

W roku 1869 na 5,418.000 przypada liczba zmarłych 174.792, więc jeden wypadek śmierci rocznie na mieszkańców 31.5.

W roku 1870 na 5,619.000 przypada liczba ogólna zmarłych 178.962, więc jeden wypadek śmierci rocznie na mieszkańców 30.9.

W roku 1871 na 5,557.812 przypada liczba zmarłych 187.891 więc jeden wypadek śmierci na 29.5.

W roku 1872 ogólna liczba zmarłych wynosiła 211.750.

To jest stan jaki w ogóle co do ludności się przedstawia.

Ale data statystyczne stwierdzają, że śmiertelność największa jest u dzieci i to dzieci do 5 lat.

Odpowiadać na wszystkie w Wys: Jzbie poruszone a Sprawozdaniem Komisji jako nieuzasadnione przedstawione zarzuty przeciw Ustawie z R. 1868 byłoby to o tak spóźnionej porze posiedzenia nadużyciem cierpliwości Wysokiego Zgromadzenia muszę jednak zwrócić uwagę W: Jzby, iż data te wyjaśniają dobitnie że śmiertelność się nie powiększyła, ale owszem zmniejszyła.

Galicji nie jest w wyjątkowym położeniu, wymagająca od Gmin przyczyniania się do ogólnych potrzeb szpitalnych, wszakże zasadę tę przyjęły i inne prowincje austriackie i tak w Dalmacji zwracają gminy kosztą leczenia w całości, w Gorycji i Gradyse także w całości, w Tyrolu gminy zwracają $\frac{1}{5}$ część kosztów, w Istrii zwracają w całości, w Czechach gmina jest przede wszystkim obowiązana zaopatrywać swoich ubogich, a subsydyarnie dopiero powiat, nareszcie kraj w całości, w wyższej Austrii $\frac{1}{5}$ część w Voralbergu wszystkie.

Z tego się okazuje, że w największej części prowincji austriackich gminy są obowiązane płacić kosztą leczenia w całości — u nas gminy płacą tylko połowę a drugą połowę fundusz krajowy. Nareszcie nie można pominąć słusznej, uwagi Hr. Wodzickiego powątpiewającej, aby preliminarzana przez mniejszość Komisji suma na rok przyszły okazała się dostateczną i czy nie trzeba będzie znacniejszego podwyższenia dodatków do podatków,

Kończę przemówienie moje wnioskiem: Wy s Jzba raczy przystąpić do wniosku większości.

Ks. Marszałek: Poddam najprzód ogłosowanie wniosków p. Hallera.

Sekr. p. Jasiński (czyta): Wzywa się Wydział krajowy, aby po zebraniu potrzebnych do tego dat przygotował wnioski zmierzające ku temu, ażeby

ile możliwości gminom ciężar kosztów leczenia ubogich chorych ulżyć i sprawę tę uregulować.

Sprawodawca p. Krański. Oświadczam imieniem komisji, że przystępuje do wniosku p. Hallera (brawo).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem wniosku odraczającego p. Hallera zechce wstać (większość) wniosek jest przyjęty. Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem o godz. 7. minut 35.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów więc posiedzenie otwarte. Postanowiliśmy zmienić trochę dalszy porządek dzienny, w celu ułatwienia rozprawy co do sprawozdania o budżecie. Weźmiemy więc teraz drugie czytanie sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawodawca p. Wodzicki Ludwik.

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawodawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że w sprawozdaniu są niektóre pomyłki, i tak w ustępie 7 powinna stać liczba 12,000. W rubryce IV. zamiast „zamieść“ powinno być „zamieścić.“ (Czyta uchwałę).

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: W sprawozdaniu komisji budżetowej zrobiono Wudziałowi krajowemu zarzuty bardzo dotkliwe. Jest tam powiedziane, że z początku gdy zamierzoną była budowa domu obłąkanych w Kulparkowie, przystąpiono do tego bez przygotowania, a chociaż także reprezentacja krajowa część winy ponosi, jednakże i organ jej wykonawczy nie postąpił sobie tutaj z tą oględnością, rozważą i wszechstronnem rozpoznaniem przedmiotu, jakim odznacza się i na wszelkie uznanie zasługuje w innych gałęziach zarządu majątkiem krajowym. Jest to rzeczą prawdziwą, że przystąpiono do budowy

zakładu obłąkanych, nie mając ukończonych planów. Jednakże w r. 1868, gdy ta sprawa po raz pierwszy na stół Wysokiej Izby przyszła, z powodu że Wydział krajowy wnosił wstawienie do budżetu sumy 30,000 złr. rocznie na pokrycie kosztów budowy tego zakładu, po wyczerpaniu własnych jego funduszków, ówczesny referent tych spraw w Wydziale krajowym p. Smolka powiedział wyraźnie że na dom obłąkanych w Kulparkowie będzie potrzeba nie 500,000 złr. ale znacznie więcej.

Wówczas p. Chrzanowski zapytał na to, czy plany i kosztorysy są zupełnie gotowe i dokładne. P. Smolka zaś oświadczył, że nie. Mimo to jednak Wysoka izba uchwaliła, że Wydział krajowy ma natychmiast przystąpić do budowy. Nie było to upoważnienie, ale nakaz, i dlatego Wydział krajowy o tyle, o ile plany i kosztorysy były gotowe, przystąpił do budowy. Gdyby Wydział krajowy nie był wykonał tego polecenia, zapewneby go był spotkał zarzut opieszałości. Być może, żeby lepiej było, narazić się na ten zarzut i na własną odpowiedzialność odłożyć rozpoczęcie budowy, zdaje mi się jednak, iż nie można mu brać za złe, jeżeli tego nie uczynił i rozpoczął budowę wiedząc, iż jej kosztą przeniosą kwotę preliminowaną i nie wątpić iż Wysoka Izba udzieli mu na ten cel potrzebne pieniądze, gdy mu dała polecenie ażeby po wyczerpaniu pieniędzy, jakie na ten cel były przekazane, przedstawił plan w jaki sposób dalsze fundusze mają być obmyślane. To nikomu nie było tajne.

Nie jest to wprawdzie zarzutem, jednakże wymaga niejako objaśnienia, co tu jest powiedziane, że w roku 1871 komisya budżetowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym i zarządem budowniczym postanowiły zmniejszyć kosztorys.

Wtenczas Wydział krajowy nie mógł zestawić kosztorysu na część budowy, jak teraz, lecz przedstawił kosztorys na całą budowę, a zatem, gdy komisya budżetowa uznała p. trzebę zmniejszenia gmachu i opuszczenia budynku dla administracji, zrobiono kosztorys, który nie mógł być w żaden sposób dokładny. Dlatego też nie mógł Wydział krajowy brać odpowiedzialności na siebie, za jego dotrzymanie.

Następnie podnosi komisya, że sprawozdanie Wydziału krajowego zostało Wysokiemu Sejmowi później przedłożone, i że sprawozdanie to nie jest wyczerpujące. Tak jest istotnie. Chcąc przedsta-

więc Wysokiej Izbie w tym roku kosztorys dokładny tych robót, które mają jeszcze być wykazane, sądził Wydział krajowy, iż lepiej przyjść z tem trochę później, aby nie podlegać zarzutowi, że znowu coś niedokładnego zrobił. Nie chcąc więc jeszcze większych opóźnień zrobić, poprzestał Wydział krajowy na krótkim sprawozdaniu, pozostawiając komisji ocenienie szczegółów.

Komisya budżetowa sądzi, iż należy poprzestać na budowie tego, co jest dotychczas zaczęte. Wydział krajowy wskazał w swoim sprawozdaniu, iż budowa w takich rozmiarach, może pomieścić 360 chorych; wykazał dalej, iż w zakładach we Lwowie, w Krakowie i poza granicami kraju, znajduje się większa liczba obłąkanych, których pomieścić już teraz nie będzie można. Komisya budżetowa sądzi, że nie koniecznie wszystkich tych obłąkanych wyłączenie do zakładu kulparkowskiego przyjąć trzeba. Tak jednak nie jest.

W Krakowie wprawdzie nie tak wielka jest liczba obłąkanych, lecz mieszczą się oni w budynku najętym, w szpitalu św. Ducha, któryto gmach już miasto wypowiedziało. Jeżeli się tych obłąkanych nie weźmie na Kulparków, trzeba w Krakowie będzie nająć inny budynek albo wybudować osobny gmach wyłącznie dla obłąkanych.

To pociągnęłoby większe koszta za sobą. W szpitalach w Wiedniu, Pradze, Pesceie, Gracu i innych miastach, jest wielka liczba obłąkanych, którzy są tam tylko do czasu i o których zabranie upominano nas. Wydział krajowy tylko dlatego, że nie miał tych chorych gdzie pomieścić, nie mógł żądaniu temu zadosyć uczynić. Jeżeli więc dziś zaledwie ten gmach będzie dostatecznym, to niezawodnie w bardzo krótkim czasie już nie wystarczy.

Co do tego, czy ten gmach ma być wykonany podług planu, jaki zamierzono, to jest: czy skrzydła, które nie są zaczęte, mają być dobudowane, lub czyli zamiast tego mają być osobne domy budowane, jest to rzecz, o której ja sądu wydać nie mogę. Jeżeli Izba uzna, że lepiej osobne domy budować, zgodzę się na to. Jednak i w takim razie trzeba bardzo prędko funduszów, a czy te domy mniej będą kosztowały, to jest dla mnie wielkie pytanie; owszem sądzę, że może więcej będą kosztowały.

Nie chcąc Wysokiej Izbie zabierać drogiego czasu, a nie mogąc stanowczo powiedzieć, czy ten

czy ów system jest lepszy, pomimo to, jednego chwyciwszy się systemu, lepiej byłoby, konsekwentnie przy nim wytrwać, chociaż być może, iż lepiej byłoby od początku inny system obrać, upraszam Wysoką Izbę, iżby zechciała uchwalić większą sumę na dokończenie gmachu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki: Bardzo krótko tylko przemówię. Głos szanownego referenta Wydziału krajowego przyczynił się może do objaśnienia tej sprawy, ale głównej treści wypowiedzianej w sprawozdaniu nie zaprzeczył mowca. Rzeczywiście sprawozdanie ma tę cechę, że obok zarzutów umieszcza usprawiedliwienie, a głównym zarzutem, jaki sprawozdanie nasze zrobiło sprawozdaniu Wydziału krajowego, jest, że Wydział nie dość przytoczył powodów, dla których musiał postąpić tak, a nie inaczej, i że pracę tę pozostawił komisji budżetowej.

W tym duchu przemawiał także referent Wydziału krajowego. Ponieważ zgadzam się zupełnie z myślą tego sprawozdania, więc nie uważam za potrzebne bliżej się nad tem zastanawiać.

Co się tyczy ostatniej uwagi referenta i powiększenia sumy na rzecz zakładu w Kulparkowie, która będzie objętą wnioskiem przy specjalnej rozprawie, także na jego uwagi nieodpowiadam, bo może nad wnioskiem dotyczącym kwoty będzie otwarta dyskusya i dlatego do tego czasu zachowuję sobie wykazanie powodów, że trzymanie się tej cyfry jest interesowi kraju odpowiedniem.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do specjalnej dyskusyi.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

1. Upoważnia Wydział krajowy do użycia na dalszą budowę i wykończenie zakładu obłąkanych w Kulparkowie części funduszów zaoszczędzonych w r. 1872, o ile to wykonaniem być może bez uszczerbku innych gałęzi gospodarstwa krajowego; aż do wysokości 125.000. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem ustępu I., zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. przyjęty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

2 Jeżeli suma potrzebna na dalsze prowadzenie budowy i urządzenie zakładu w Kulparkowie w ciągu bieżącego roku, ze źródła powyżej wskazanego pokryta nie będzie, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki. nieprzenoszącej wszakże wysokości 125,000 złr. w. a. wraz z kwotami bezpośrednio z funduszu krajowego czerpanemi.

P. Haller Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller Wnosze, aby w tym ustępie zamiast do wysokości 125,000 złr. w. a. umieścić: do wysokości 318,000 zł.

Ks. Marszałek: Wniosek ten podaję do parcia. Kto go popiera zechce wstać. (kilku posłów wstaie). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

3 Na pożyczkę w tym celu zaciągnąć się mającą użyte być mogą fundusze pożyczki z r. 1873, a mianowicie kwoty zwracane przez powiaty na rachunek udzielonym im z tegoż funduszu zaliczek.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 3 przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

4. W rubryce IV. budżetu krajowego wnieszcza się obok uchwalonej już sumy rocznej 12.000 zł. dalsze 11.706 złr. w. a. czyli razem 23.706 złr., aż do zupełnego umorzenia pożyczki na potrzeby zakładu w Kulparkowie już zaciągniętej lub pożyczki dodatkowej, do której upoważnia Wydział krajowy punkt 2. powyższej uchwały.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść (Większość).

Ustęp 4 przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta tytuł):

Uchwała

z dnia

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt), więc rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść (Większość) Tytuł przyjęty.

Głosy: Przystąpić do 3go czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do 3go czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Uchwała przyjęta. (jak alegat 11).

Przystępujemy do drugiego czytania sprawozdanie o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra. Sprawozdawca p. Kamiński. **Obacz al. LXXX.**

Głosy: Uwolnić Sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce się podnieść (Większość) Przyjęty. Sprawozdawca odczyta więc tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Sejm uznaje w ogóle pożyteczność i korzyści z urządzenia pralni parowej przy szpitalach i poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji Sejmowej dokładnych planów i kosztorysów do budowy pralni parowej i łaźni przy szpitalu głównym, jednak na ten tylko wypadek, jeżeli Wydział krajowy uzna niezbędną potrzebę takiej budowy pomimo, że parowa pralnia z łaźnią w domu obłąkanych w Kulparkowie zbudowaną będzie.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller. Już kilkakrotnie zajmował się Wysoki Sejm sprawą budowy pralni przy lwowskim szpitalu powszechnym. W r. b. Wydział krajowy chcąc w myśl uchwały sejmowej wszystkie

budowle przenoszące 10.000 zlr. a. w. uzupełnić planem i kosztorysami, przygotował projekt na budowę pralni i łazienek. Jednakże plan dokładny i kosztorysy wykazały, iż potrzebaby nadzwyczaj wysokiej sumy na ten cel obrócić.

Budynek bowiem na pralnię i łazienki kosztowałyby około 70.000 zlr. w. a.; zaś według innego planu pralnia i łazienki osobno pomieszczone kosztowałyby przeszło 60.000 zlr. w. a. Ale i to wydawało się Wzdziałowi krajowemu za dużo. Zajął się więc myślą sporządzenia nowego planu, który tylko w szkicu mógł być przedłożony. Podług tego planu wynosiłby koszt budynku 54.000 zlr., a ponieważ fundusz na ten cel przeznaczony przez Wys. Sejm wynosił 18.000 zlr., a zatem brakowało jeszcze 36.000, o którą tę sumę Wydział krajowy upraszał Wys. Izbę. Komisja budżetowa oświadczyła się przeciwko temu, z powodu, że plany i kosztorysy nie są dokładne, i że nie ma pewności, iż obliczona suma 54.000 zlr. w. a. będzie wystarczającą na tę budowę. Jak miałem zaszczyt oświadczyć, był tylko szkic zrobiony. Jednakże, aby Wysokiej Izby nie zawodzić, zapytałem robiącego ten plan, czyli za tą sumę, którą w kosztorysie wyrachował, podejmuje się tej roboty. Oświadczył mi tenże, iż za tę sumę obowiązuje się cały budynek wykończyć. Przy takim oświadczeniu, zdaje mi się, że nie podlega żadnej wątpliwości, iż suma ta przekroczoną być nie może, bo gdyby układ był zawarty, wtenczas więcej nie byłoby wypłaconem, tylko tyle, za ile robota byłaby zgodzona. Zdaje mi się więc, iż to nie szkodzi, że plan nie jest dokładny.

Dalej podnosi komisja, iż zdaniem jej pralnia przy szpitalu lwowskim może być niepotrzebną, z powodu, że taka sama pralnia będzie urządzona w domu obłąkanych w Kulparkowie. Rzeczywiście tam jest lokal przeznaczony na pralnię. Czy jednak pralnia tamta może być użyta dla tutejszego szpitalu, będzie zależało przedewszystkiem od tego, czy wody tam wystarczy. Bardzo się obawiam, iż woda okaże się niedostateczną na wszystkie potrzeby, i że gdyby stąd bieliznę dawano tam do prania, wodyby zabrakło na wszystkie potrzeby domowe. Pralnia szpitalna w tem miejscu, i w tym stanie, jak dotąd, w żaden sposób pozostać nie może. Komisja budżetowa sama to uznaje. Nie będę powtarzał motywów przytoczonych w sprawozdaniu komisji, jednak to podniosę, że zakład dobroczynny, jakim niewątpliwie jest szpital, nie może być zakładem męczącym, gnębiącym i mordującym ludzi,

jakim obecnie jest z powodu, że ma pralnię źle urządzoną, tak, iż praczki zdrowie i życie tracą.

Zresztą łazienki także koniecznie są potrzebne. Terazniejszy jeden pokój przeznaczony na łazienki od biedy wystarczyć musi. Jednakże jest to bardzo niewystarczające, bardzo źle urządzenie. Lekarze ciągle się skarżą na to, że nie mają dostatecznych kąpielni dla chorych. Temu zaradzićby należało. Najważniejszą kwestją jest ta, czy w ogóle pralnia ma być urządzoną tutaj, czy tylko w Kulparkowie.

Lepiejby byłoby tutaj ją wybudować, bo tutaj mamy wody dosyć. Sprawy tej odkładać nie można. W Kulparkowie musi być urządzoną pralnia koniecznie, bo tam bez prania obejść się nie można. Można by się obejść bez pralni, gdyby się znalazł przedsiębiorca, któryby się podjął prania. Chcąc uniknąć kosztów budowy pralni, staraliśmy się o takiego przedsiębiorcy, jednak bezskutecznie. Pralnia musiałaby zatem w tym roku być w Kulparkowie urządzona, gdyby nie było dobrej pralni przy szpitalu, i jeżeli tutaj nie będzie wybudowana, już potem wyboru nie będzie, i musi się poprzestać na pralni w Kulparkowie, albo dwie urządzić. Gdyby się Wysoka Izba do tego przychylić zechciała, byłbym jej bardzo wdzięczny, niepotrzeba bowiem w Kulparkowie drugiej pralni urządzić, i nie potrzebaby dużo dodawać do tego, co ma kosztować urządzenie pralni kulparkowskiej. Wracając do wniosku Wydziału krajowego należałoby umieścić w budżecie 36.000 zlr. na wybudowanie pralni i łazienek, albo też na samą tylko pralnię 29.000 zlr.

Posel Adam ks. Sapięha: Proszę o głos:

Ks. Marszałek: Posel Sapięha ma głos.

P. Ad. ks. Sapięha: Myślałem, że nie będę potrzebował zabierać głosu w nadziei, że referent Wydziału krajowego stanowczo zażąda odrzucenia wniosku komisji, a przyjęcia wniosku Wydziału krajowego. Jednak gdy tego nie uczynił, mam sobie za obowiązek ten wniosek postawić. Panowie, pojmuję bardzo dobrze, że w kwestjach zasad na podstawie których mamy kraj organizować, że w kwestjach takich odsyła się wnioski do Wydziału krajowego, ażeby na następującej kadencji przyszedł z wnioskiem obmyślanym, ale przyszedł, że odsyłania w ten sposób wniosku o

łazienkach i pralniach nie pojmuję. Jeżeli pralnia i łaźnia są potrzebne w szpitalu, nie mogę pojąć, jakbyśmy mogli brać na nasze sumienie, że przez cały ten czas będą chorzy pozbawieni łaźni a praczki zdrowia, dlatego, że nam nie chciano powiedzieć stanowczo, że na to potrzeba funduszków takich a takich. Rozumiałbym bardzo dobrze, gdyby komisja powiedziała, że nie jest potrzebna pralnia, niepotrzebna łaźnia, ale powiedzieć że są potrzebne, a odłożyć na rok i uchwalić, że przez rok cały, a może dłużej, bo któż nam zaręczy za to, że za rok się zejdziemy, że przez cały ten czas chorzy i praczki cierpieć będą dla oszczędzenia kilku tysięcy złr., to już byłoby zawiele. Powiada komisja budżetowa, że łaźnię potrzeba postawić, jeżeli się pokaże, że łaźnia w Kulparkowie nie wystarczy; chciałbym widzieć kogo z komisji, gdyby był w szpitalu, jakby mu się to podobało, gdyby musiał jechać z Łyczakowa do łaźni w Kulparkowie, czyby nie narzekał, że ta sama komisja, w której zasiadał, tak nie po ludzku się z nim obchodzi...

Stawiam więc wniosek stanowczy, ażebyśmy uchwalili odrzucenie wniosku komisji i odesłali cały wniosek Wydziałowi pod rozwagę, ażeby na podstawie wniosku praktycznie rzecz przeprowadził.

Ks. Marszałek: Wniosek ten podam do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Popierają) Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tok myśli w sprawozdaniu komisji wydaje mi się dziwny. Komisja przyznaje, że i łaźnia i pralnia są potrzebne, przyznaje że są bardzo potrzebne dla zdrowia i praczek i chorych; przyznaje że dla zaradzenia tej potrzebie ma Wydział krajowy już 18.000 złr., a brakuje mu tylko 36.000; przyznaje także, iż wobec tej potrzeby nie można by się wahać z zaciągnięciem pożyczki, gdyby fundusze w budżecie nie wystarczały, lecz one nawet wystarczają, pomimo tego nie radzi komisja uchwalać już obecnie budowę pralni i łaźni, bo wydają się jej plany i kosztorysy niedostateczne. Dlaczego niedostateczne? Budowniczy jeden podał Wydziałowi krajowemu plan i kosztorys; zjawił się i drugi, który żądał mniej; nareszcie trzeci postawił ofertę najniższą, a Wydział krajowy wybrał z pomiędzy trzech ofert najniższą. Czy komisja sądzi, że może

przedstawić Sejmowi na rok przyszły jakiś lepiej narysowany plan, czy może innemi naznaczony kolorami? Cóż możemy nareszcie zyskać na odkładaniu do przyszłego roku? Chyba jeszcze jeden kosztorys więcej.

Jeżeli więc potrzeba jest, jeżeli są fundusze, dlaczego odraczać? Podnoszę zatem wniosek Wydziału krajowego, ażeby budowanie uchwalić zaraz; — chciałbym tylko z wniosku Wydziałowego wypuścić słowa: „według planu p. Kołodziejskiego,“ bo my się w szczegółowe plany wdawać nie powinniśmy; to należy do władz naszych wykonawczych.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Krzeczunowicza podam do poparcia, kto go więc popiera zechce wstać. (Dostatecznie poparty). Jest dostatecznie poparty.

P. bar. Baum: Proszę o głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Muszę zwrócić uwagę szanownych panów, że p. Krzeczunowicz znowu chce Wysoką Izbę tam zaprowadzić, gdzie była uchwalając pierwotne a niedokładne kosztorysa i plany na budowanie szpitalu w Kulparkowie. P. Krzeczunowicz pyta co właściwie komisja chce czy kolorytu innego w planach, aby przyzwolić na budowę pralni, dziwię się, że pan Krzeczunowicz ze spraw tak ważnych pozwala sobie dowcipkować. Komisya chce planów i kosztorysów dokładnych. P. Krzeczunowicz myli się bardzo jeżeli mówi: był przedłożony taki a taki plan i kosztorys, zaręczyć mogę, że nie przedłożono komisji żadnego planu i kosztorysu, a jeżeli komisya ma rozstrzygnąć czy budowa pralni i łaźni są potrzebną i korzystną, to trzeba komisji przedłożyć do zbadania dokładny kosztorys. Nauczenni jesteśmy doświadczeniem, że jeżeli budowniczy powie, iż budowa kosztować będzie 1.000 złr. to kosztować będzie niezawodnie 2000 złr. Otóż komisya chcąc wypełnić obowiązek swój sumiennie musi się rozpatrzeć w kosztorysach, ażeby nie narażać kraj na możliwe straty. Dalej muszę odpowiedzieć p. Krzeczunowiczowi, że rzecz się nie tak ma, jak ją chce Wysokiej Izbie przedstawić, bo chociaż, komisya budżetowa uznała potrzebę pralni, to zachodzi wielka różnica między zapytywaniem p. Krzeczunowicza a komisji: komisya powiada, że

ponieważ już w Kulparkowie jest lokal gdzie ma być pralnia urządzona, zachodzi tylko pytanie, czy ta pralnia przez powiększenie machin, nie mogłaby zadosyć uczynić potrzebom prania bielizny tak w szpitalu głównym we Lwowie jak również w szpitalu obłąkanych w Kulparkowie, byłaby to wielka oszczędność, bo w takim razie nie trzebaby budować nowego budynku we Lwowie. Referent Wydziału krajowego przedstawiał komisji budżetowej, że jest już w Kulparkowie budynek na pralnię wystawiony, i komisya musi się tego trzymać co referent Wydziału krajowego jej przedstawia. W skutek tego komisya postawiła wniosek zupełnie odpowiedni. Wysokiej Izbie zaś przedstawia stan taki jak jest w istocie, nie chce bowiem Wysoką Izbę i kraj narażać na straty, któreby powstać mogły, gdyby komisya proponowała wysokiej Izbie bez dokładnego zbadania kosztorysów na pokrycie budowy kwotę, a ta musiałaby w skutek tej niedokładności w następnym roku powiększyć, a uznając w zasadzie potrzebę takiej pralni proponuje tylko odesłać projekt budowli tej do wydziału krajowego, ażeby tenże orzekł czy nie dałaby się połączyć pralnia szpitalu głównego z pralnią w Kulparkowie.

Ks. Marszałek: P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Prosiłem o głos nie wiedząc, że inny członek komisji się do głosu zapisał i chciałem kilka słów powiedzieć w obronie komisji.

Nie będę tego uważał za wielkie nieszczęście jeżeli wnioski pp. Sapiehy i Krzeczunowicza przejdą i będzie uchwalonem, że ta łaźnia i pralnia ma być wystawioną, niewątpliwie chorzy zyskają na tem.

Muszę się zastrzedz jednak przeciw pewnej uwadze, bo nie chcę ażeby uzyskało jaki precedens zdanie wypowiedziane przez p. Krzeczunowicza, że plany i kosztorysy są rzeczą obojętną, i że to potrzeba zostawić władzy wykonawczej. Prawda, że czy plany będą czerwoną czy niebiesko malowane to na jedno wyjdzie, ale kosztorysy, które są zawsze atramentem pisane, są dla komisji budżetowej i dla Izby ważne i jako referent od lat kilku sprawy Kulparkowskiej wiem dobrze co to jest za różnica pomiędzy kosztorysem a kosztorysem. Tutaj streszcza się rzecz nie w tem co to są kosztorysy tylko w tem czy Wydział krajowy powie: to są kosztorysy dostateczne i czy za nie do pewnego stopnia

przyjmuje odpowiedzialność, czy jest przekonany, że są oparte na planach i dosyć dokładne, czy nie może zajść ta okoliczność jaka zaszła przy domie obłąkanych w Kulparkowie; gdyby się Wydział krajowy zgodził i gdyby się okazała niemożność zmiany planu, który był obliczony na pół miliona a byłby milion kosztował. Komisya niema prawa przedkładać Izbie wniosków nieopartych na dokładnej podstawie i zbywać jej tem, że to nie jest zadaniem reprezentacyi krajowej lecz zadaniem władzy wykonawczej.

Otóż przeciwko temu twierdzeniu muszę się stanowczo zastrzedz.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

P. Haller: Proszę o głos.

P. Adam ks. Sapieha: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji, do głosu zaś zapisani są pp. Haller Sapieha, Krzeczunowicz, Golejewski, Kowalski, Chrzanowski. Kto więc jest za zamknięciem dyskusji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Dyskusya zamknięta.

Głosy. Jeneralnych mowców wybrać.

Ks. Marszałek: Za wnioskiem Wydziału krajowego zapisani pp. Haller, Sapieha, Krzeczunowicz, Golejewski, a za wnioskiem komisji pp. Kowalski i Chrzanowski. Dla porozumienia się celem wyboru jeneralnych mowców, przerywam posiedzenie na pięć minut.

Po przerwie.

Ks. Marszałek. Jeneralnym mowcą za wnioskiem komisji jest wybrany p. Kowalski, więc p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Chotiaż ne sohlaszaju się z stylizacyjeju komisji a imenno z perszym stychom jej wnesenia, hde skazano: że Sojm uznaje pożyteczność i korysty z urządzenia pralni parowej pry szpitalach, poneże to

do uchwały nie należyt, a w proczem tylko anketa znawców mogłaby o tom rozstrzygnąć — to w zahali budowlanosowaty za tym wnioskiem. Komisya nie mogła na razie przychylić do wniosku położycielnoho Wydziału krajowego a to dla toho, że nie znaje jeszcze dokładnie kosztów budowy tej pralni, ale proponuje Wys. Pałati, aby rekomendowała Wydziałowi krajowemu sporządyty popered dokładny plan y kosztorys budowy pralni parowej i łazni przy bolnicy hołownoj we Lwowie. Toje wnesienie uważaju za duże odpowiednie, a duże konieczne, ponieważ ani właściwoho planu ani kosztorysu budowy pralni i łazni nie mają, a tylko sam jakiś szkic, kotoryj za podstawu kosztów potrzebnych nijak przyjąć nie możemy. Hde rozchodziło się o wydatki znaczni, tam nam treba duże ostrożno postupaty, bo z praktyki, że tyji zahalno stawiani okazywały się często niedostatecznymi y my musily potem ich pobilszaty duże znacznie. I tak, koły chodziło o budowę szpitalu na Kulparkowi, to pomimo toho że miałymy plan przedłożony a nie podrobny kosztorys, kosztu dostateczni przy budowie przewyższajut o mucho napered uchwaleni kosztu, bo jak nam wiadomo z pińmiliona dojszły kosztu pizniejsze do sumy 1 millona. A jakoż obczyslenije podaje nam Wydział krajowy? Oto przedstawia nam kilka bude stojaty kwadratowyj sażeń budowy — no jakże tiazko napered daże czysło tych sażeń opredilyty? Dlatoho treba nam maty kosztorysy dokładniejszy, a imenno podrobno ich musymo znaty, kilka bude kosztowaty robotnyk, materjal, maszyna itd. a w sorozmirsty do wydatków musymo takoz znaty, jakii praktyczni korysty nam tyi urzadzienia przynesut. A ponieważ sprawozdanie komisji własni do toho zmirjaje, to sudzu, że najlepsze bude, ricz tuju na korotkij czas jeszcze odlozity i oświdczaju, że budowlanosowaty za wneskom komisji.

Ks. Marszałek. Poseł ks. Adam Sapieha ma głos jako jeneralny mowca za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Adam ks. Sapieha. Nie będę się wdawał w dalszą dyskusję nad kolorami, bo w zasadzie zupełnie się zgadzam ze zdaniem p. Wodzickiego, myślę jednak, że może za daleko posunął interpretowanie tego, co poseł Krzczunowicz powiedział. Mnie się zdaje, że zdaniem p. Krzczunowicza było, że to co się pokazuje z aktów, Wydziału krajowego, wystarczyć może Wysokiej Izbie do orzeczenia, że pralnia i łazienki należy

jak najprędzej wybudować. Jeżeli bowiem panowie odsyłacie sprawozdanie Wydziału krajowego to się przekonacie z niego, że tak ogólnikowo bardzo nam o tem Wydział krajowy nie mówi. Są tam zestawione cyfry, jest wspomniane o inżynierze, człowieku fachowym, którego się radzono, i który się zobowiązał wykonać budowę za pewną kwotę wyznaczoną. Zdaje mi się więc, że wiele więcej na tę budowę jak tu wyznaczono, wydać nie będzie potrzeba.

Szczególnie zdawałoby mi się, że w każdym razie będzie to korzystnym i wolałbym się tem kontentować jak odwlekać tę rzecz ad calendas graecas tem bardziej, że dalej sprawozdanie Wydziału krajowego nam powiada i stanowczo wyraża, iż zdrowie praczek cierpi, że powietrze w szpitalu jest zanieczyszczone przez wyziewy z pralni, że budynek sam na tem cierpi. To samo już dostatecznie przemawia za budową tych budynków, tem bardziej, że wielka tu się nie znajdzie różnica. Jeżeli budynek będzie kosztował nie 54000 ale 50000, o czem zresztą wątpię, albo nie 54000 lecz 60000 to różnica nie będzie wielka a tych 3000 lub 4000 zł. nie powinien sejm żałować, jeżeli tu chodzi o zarządzenie tylu złym naraz.

Odezwały się głosy, że trzeba odroczyć bo być może, że pralnia która będzie w Kulparkowie wystarczy także na potrzeby szpitala powszechnego. Pytam się panów, co to za spekulacja, to chyba trzeba będzie podwójnych dozorców a do przewożenia bielizny to chyba panowie wybudujecie osobną kolej ad hoc lub będziecie trzymali osobne furgony. A niewiem także co miasto powie na to, jeżeli głównymi ulicami panowie będziecie wozili takie flakony, bo przyznacie panowie, że bielizna osobliwie z oddziału, gdzie się odbywają operacje nie jest przyjemną. Obudziłoby to takie skargi, jak te furgony, które po nocach wożą koło cytadeli przez Szeroką ulicę i inne główniejsze. I nie wątpię, że szpital nie długo woziłby furgony po mieście, gdyż miasto oparłoby się i dziwiłbym się temu, gdyby się nie oparło.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego, znajdując się nadto inne motywa. Mianowicie sprawozdanie powiada, że gdy się urządzi pralnię parową to para odchodząca będzie mogła być użytą do gotowania potraw, do urządzenia piły parowej co oszczędzi dużo drzewa i rąk.

Gdyby komisja była powiedziała, że te motywy jej nie przekonały, tobym nie miał nic przeciwko jej zdaniu, ale skoro komisya nic z tego nie podniosła, skoro nie obaliła żadnego motywu, to muszę sprzeciwić się jej wnioskowi, a że ze względów humanitarnych uważam za rzecz potrzebną wybudowanie tego budynku, więc dlatego wypowiadam zdanie, że powinien być wykonany i od komisji żądam, żeby się porozumiała z Wydziałem krajowym i żeby na najbliższym posiedzeniu przedstawiła sposób odpowiedniejszy załatwienia tej sprawy.

Nie mogę się zgodzić z p. Krzeczunowiczem bo myślę, że komisya budżetowa może przyjść do porozumienia z Wydziałem krajowym w ciągu 24 godzin i wynik tego porozumienia Wysokiej Izbie przedłożyć. Dlatego obstagę przy moim wniosku.

P. Krzeczunowicz: Przyłączam się do wniosku ks. Sapiehy w całości a tem samem odstępuję od swego.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz odstępuje od swego wniosku zostaje więc tylko wniosek p. Adama Sapiehy i komisji.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Ja nawiązuję do tego, co powiedział ks. Adam Sapieha, że komisya nie podniosła korzyści z urządzenia pralni parowej i użycia pary do gotowania i do urządzenia piły, muszę oświadczyć, że komisya podniosła z wielkim naciskiem wszystkie te korzyści, lecz komisya była w położeniu, że tak rzeke, przy musowem. Pytano się referenta Wydziału krajowego, czy ta suma tu postawiona 54.000 będzie wystarczającą czy nie. Na to stanowczej odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Nie było przedłożonych planów, lecz tylko szkice do planu. t. j. rzuty do planów i ogólne ryczałtowe sumy kosztorysowe. Były plany dawniejsze, które podnosiły znacznie tę cyfrę, lecz których nie przyjął Wydział krajowy. Co do planu ostatniego, który przyjął Wydział krajowy, komisya nie miała zapewnienia, czy te cyfry były stanowcze.

Nie chcieliśmy przesądzać sprawy i dla tego zostawiliśmy inicjatywę Wydziałowi krajowemu aby się tenże oświadczył co jest możebnem i powiedział jak i co ma być wykonane stanowczo.

Nie mając kosztorysów i widząc, że sam referent nie był z sobą w zgodzie a nie wiedząc, czy można urządzić osobną pralnię w Kulparkowie a osobną w szpitalu głównym, komisya sądziła, że nie należy przesądzać i dla tego zostawiła tę sprawę Wydziałowi krajowemu, aby tenże zajmwszy w tej kwestyi nie chwiejne stanowisko, mógł dać sposobność Wysokiej Izbie do zastanowienia się i powzięcia odpowiedniej uchwały. O jednej pralni była mowa w komisji, bo tu się zaoszczędza pieniędzy, ale o łaźni jednej i o przewożeniu chorych nie było mowy i być nie mogło. Ja sądzę, że w obec naszego sformułowania nie przesądzamy niczemu, zostawiamy wolne ręce Wydziałowi krajowemu, aby sformułował swe wnioski i przedłożył plan szczegółowy wraz z kosztorysami.

Moi panowie! Mojem zdaniem, budowanie w własnym zarządzie sprowadza często największe straty. Gdyby było powiedziane, że ten przedsiębiorca nie tylko ręczy słowem, ale składa kaucyę odpowiednią sumie 54.000 złr., to wówczas nie podlegałoby wątpliwości, że on weźmie na siebie odpowiedzialność. Gdyby przedsiębiorca i Wydział krajowy a względnie referent dał w tej mierze pewność, że przedsiębiorca ręczy nie tylko słowem ale i kaucyą i majątkiem, to nie wahałaby się komisya wejść na drogę, ale skoro referent oświadczył, że nie może dać tego bezpieczeństwa, to komisya nie mogła się na tę drogę puszczać i dla tego obstagę przy wniosku pomisyi.

P. Haller: Proszę o głos jako członek Wydziału.

Ks. Marszałek: Poseł Haller jako członek Wydziału ma głos.

P. Haller: Muszę sprostować niektóre twierdzenia wypowiedziane w dyskusji. Jeden z członków komisji powiedział, że żadne plany nie były przedłożone. Otóż plany, które były przedłożone są tu i są to plany jeden na pralnię i łaźienki razem, drugi na pralnię i łaźienki osobno, z najdokładniejszymi kosztorysami, trzeci zaś jak to wykazano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, obejmujący szkice i niedokładne kosztorysy, ale zrobione przez człowieka, który oświadczył, że za sumę, którą wyrachował podejmuje się wystawić ten budynek. Że Wydział krajowy a tem samem jego referent nie mógł dać pewności dotrzymania tego, to nic dziwnego, bo dopóki nie ma upowa-

źnienia, nie może kontraktu zawierać, a bez kontraktu nikt kaucyi nie złoży. Szanowny poseł Kowalski powiedział, że kosztorys gmachu w Kulparkowie był obliczony na 1 milion, a obniżony został na 800.000. O tem ja nie wiem, wiem, że był obliczony na ośmset kilkadziesiąt tysięcy a obniżony został na 600.000 złr.

Co się tyczy pralni, gdyby się zgodzono na jedną, byłbym za jej wybudowaniem we Lwowie, bo tu jest dostatek wody, gdy w Kulparkowie byłoby jej zapewne mało. Jeżeli zaś mamy wybór robić, należy zrobić go prędko, bo Kulparkowski zakład musi być wykończony.

Muszę na końcu oświadczyć, że przeciw wnioskowi odesłania do komisji nie mam.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do sprostowania faktów.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos. Zwracam uwagę szanownego mowcy, że obowiązkiem moim będzie przestrzegać ograniczenia się do sprostowania.

P. Chrzanowski: Mam tylko sprostowanie i to bardzo krótkie. Plany, które tu są, nie były przedłożone komisji. To są plany, od których Wydział odstąpił.

p. Haller Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: Poseł Haller ma głos.

M. Haller: Powołuję się na szanownego Sprawozdawcę, czy nie były te plany wszystkie razem komisji oddane?

Ks. Marszałek: Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Plany były wszystkie mnie doreczone, ale ponieważ Wydział krajowy od nich odstąpił, tylko zatrzymał szkice wraz z kosztorysami ogólnymi i ryczałtowymi p. Kołodziejskiego więc Komisya nie miała się nad czem zastanawiać

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek odraczający p. ks. Adama Sapiehy.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta) Wniosek ma być odesłany na powrót do komisji celem

przedłożenia sejmowi stanowczego wniosku na najbliższem posiedzeniu“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (Mniejszość) Jest mniejszość wniosek upadł.

Pozostaje wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Sejm uznaje w ogóle pożyteczność i korzyści z urządzenia pralni parowej przy szpitalach i poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji Sejmowej dokładnych planów i kosztorysów do budowy pralni parowej i łaźni przy szpitalu głównym, jednak na ten tylko wypadek, jeżeli Wydział krajowy uzna niezbędną potrzebę takiej budowy pomimo, że parowa pralnia z łaźnią w domu obłąkanych w Kulparkowie zbudowaną będzie.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Przystąpimy do dalszego porządku dziennego? na porządku dziennym stoi:

Drugie czytanie sprawozdania o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra
Sprawozdawca p. Kamiński.

Ob. aleg.
LXXXI.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o projekcie Wydziału krajowego w sprawie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

p. Hoszard: wnoszę uwolnienie sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Wniosek przyjęty. A więc tylko wnioski proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): wniosek komisji.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa ogólna zamknięta przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

1.) Upoważnia się Wydział krajowy do pokrycia gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego nowym dachem, i do podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Jest większość wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do punktu 2o.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

2) Na pokrycie kosztów tej budowy przeznaczają się suma 61.469 złr. 11 ct. w. a. od gminy miasta Lwowa tytułem zwrotu kosztów utrzymywanie ubogich chorych Lwowian za czas od roku 1867 po koniec 1873 należna, i w pięciu latach po 12.293 złr. 82 ct. spłacić się mająca i upoważnia się Wydział krajowy do jej użycia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. (Nikt) głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

3) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia na tenże sam cel wszelkich oszczędności, jakie się w wydatkach lwowskiego szpitalu powszechnego osiągnąć dadzą, niemniej tej nadwyżki dochodów funduszu szpitalnego, jakie się okazać mogą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta. (Jak alegat 12.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania o budżecie funduszy krajowych na rok 1874.‡

Obacz al.
LXXXII.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta),

Sprawozdanie

komisji budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1874:

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w przedłożeniu swoim eliminuje na rok 1874 wydatki na potrzeby kraju w kwocie 1,762.239 złr. Komisja budżetowa podniosła tę sumę wydatków do 1,820,569 złr. ta suma się zmieniła od czasu wydrukowania, powinno być 1828713. złr. W szczególności podniesiony został dział wydatków, na dokończenie szpitalu w Kulparkowie, dalej na płace urzędników Wydziału krajowego, i na cele naukowe. Pomimo to nie zachodzi potrzeba podniesienia dotychczasowych dodatków do podatków, gdyż 30 centów dodatków nie tylko wystarcza na opędzenie wszelkich potrzeb, lecz z powodu że podług zamknięcia rachunków z roku 1872 pozostaje z roku tego nadwyżka 217.108 złr. którą przenosimy na wydatki roku 1874. pozostanie jeszcze znaczna nadwyżka. 210.824 złr.

Komisja wnosi przeto, aby Wysoki Sejm załączony projekt preliminarza na rok 1874 przyjąć raczył.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przejdziemy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Rozprawę specjalną należałoby zacząć od dochodów. Ponieważ jednak nie wiadomo, jakie będą dochody z rozmaitych funduszy, a to dlatego, że pojedyncze pozycje jeszcze nie są uchwalone, dlatego musimy najprzód uchwalić te ostatnie a potem dopiero przejdziemy do dochodów. (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Koszta reprezentacji kraju.

(Str. 3. preliminarza).

A. Sejm krajowy.

Przejrawszy dokładnie wszystkie pozycje tej rybryki i przyjmując za podstawę trzymiesięczne trwanie Sejmu, — komisya budżetowa proponuje do przyjęcia bez zmiany pozycje 1—6 w kwocie 95.700 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą pozycją rozchodów, zechce wstać. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyplikiewicz (czyta):

B. Wydział krajowy.

Również przedstawia komisya do przyjęcia: płace Marszałka, sześciu członków Wydziału i zastępców, wedle wniosku Wydziału krajowego w kwocie 25.200 złr.

K. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Przy dyskusji nad płacą urzędników wydziału krajowego zwróciłem uwagę na niestosowność płacy członków Wydziału Krajowego do płacy urzędników tegoż. Wtenczas uczyniłem wniosek, aby Komisya budżetowa się zastanowiła, czy i o ile w tym względzie zmiana uczynioną być powinna. Wniosek ten nie przyszedł pod dyskusję ani pod głosowanie, może dlatego, że przezemnie pisemnie nie został podany. Uczyniwszy ten wniosek raz, muszę go teraz powtórnie postawić. Według uchwalonego przez Wys. Sejm etatu płaca radców Wydziału Krajowego może dojść do 4,200 złr (licząc w to quinquennia), płaca inżyniera naczelnego również do przeszło 4000 złr. zaś płaca członków Wydziału krajowego, jak przedłożony budżet okazuje ma jak dotąd bez zmiany wynosić tylko 3000 złr. Mnie się zdaje, że powody, dla których Wys. Izba uchwaliła podwyższenie płac dla wszystkich urzędników Wydziału krajowego, tj. drożyzna powinny skłonić Wys. Izbę także do podwyższenia płacy i członków Wydziału krajowego, a to tem

bardziej, że Wys. Izbę nie może wiązać to, aby wybierała tylko takich członków, którzy są w stanie z własnego majątku dopłacać na utrzymanie swoje. Wys. Izba musi mieć w tym względzie zupełną wolność, a mając tę wolność powinna mieć i obowiązek zapłacenia im kosztów tych, których oni do utrzymania swego potrzebują. Dlatego wnoszę, aby płaca każdego członka Wydziału krajowego podwyższoną była o 1000 złr.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Grossa, aby każdemu członkowi Wydziału krajowego podwyższoną była płaca o 1000 złr, poddaję do poparcia, kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość): Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta, Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz: W imieniu komisji nie mogę się na ten wniosek oświadczyć, ponieważ takowy nie był przedmiotem jej obrad, lecz sądzę, że można go odesłać do komisji, a Komisya jutro zda o tem sprawę.

P. Gross: Stawiam ten wniosek jako nagły i proszę go odesłać do komisji.

Ks. Marszałek. Jest wniosek aby wniosek p. Grossa uznać za nagły i odesłać go wprost do komisji, odraczając rozprawę nad lit. B Rubr I do dnia jutrzejszego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość) Ponieważ jest wątpliwa większość, zrobię kontraprobę, kto jest przeciwny odesłaniu wniosku p. Grossa do komisji a tem samem i odłożeniu rozprawy nad lit. B. Rubr. I, zechce wstać (Większość): Zatem nie będzie odesłany do komisji.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt)
Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem lit B. Rubr. I, zechce wstać (Większość) Lit B. Rubr I przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

Rubr. II. Koszta Zarządu.

(Str. 4—7.)

Płace urzędników i sług, — skutek uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874. regulującej etat płac — znacznej uległy zmianie. Podwyższono bowiem przy poz. 11 lit. c. płace sześciu konceptistów po 100 zł. rocznie; — utworzono dwie posady nowe adjunktów konceptowych po 1000 zł. z dodat-

kiem aktywalnym po 200 zł.; — zmniejszono liczbę praktykantów koncepcyjnych (lit. d.) o dwóch. Przy poz. 13. lit. b. podwyższono płacę kontrolora o 100 zł.; — przy poz. 14. lit. a. podwyższono dodatek aktywalny nadinżyniera o 150 zł., zaś przy lit. c. płacę dwóch asystentów technicznych po 100 zł.

Etat oddziału statystycznego (poz. 16.) zatwierdził Wysoki Sejm uchwałą z dnia 17. grudnia 1873 wedle wniosku Wydziału krajowego. Przy poz. 25 lit. c. podwyższył Wysoki Sejm uchwałą z dnia 6. grudnia 1873. pensję Jana Pawulskiego o 100 zł. zaś przy poz. 26. lit. a. i e. zatwierdził Wysoki Sejm uchwałą z dnia 28. listopada 1873. podwyższenia darów z łaski dla sierot po ś. p. sekretarzu Bojarskim i archiwście Szczęsnowiczu w kwotach przez Wydział krajowy do preliminarza wstawionych.

Nad petycją o dalsze udzielenie darów z łaski sierotom po ś. p. staroście Nowakowskim, uchwalił Wysoki Sejm na dniu 20. grudnia 1873. przejście do porządku dziennego, — przeto gdy pierwotnie uchwałą sejmową z dnia 2. listopada. 1869 ustanowiony termin czteroletniego poboru z końcem 1873 roku upłynął, — wykreślono z pozycyi 26. lit. c. kwotę 400 zł.

Wskutek tych zmian wynosić będą odpowiednie pozycye:

stronica 4. i 5. poz. 11. do incl. 18. płace	
urzędników i sług	
wraz z dodatkiem	
aktywalnym, tudzież	
płace dziennicze	
dyurnistów	131.683 zł.
„ 6. poz. 19. zasługi stróżów	
i froterów	2.160 „
„ „ poz. 20. emolumenta	4.280 „
„ „ poz. 21. najem pomieszkania dla Wydziału krajowego,	
dla biura statystycznego, dla zakładu podrzutków	
i dla rysowników technicznych	15.000 „
„ „ poz. 22. Remuneracye stałe: dla rzeczni-	
ka prawnego, dla tłumaczy, — dodatek osobny dla odźwier-	
nego, — tudzież	

	remuneracye nie-	
	stałe	3.670 „
„ „ poz. 23. potrzeby kancelaryjne z wydawnictwem rozporządzeń krajowych		13.900 „
„ 7. poz. 24. koszta podróży i dyety		2.400 „
„ „ poz. 25. pensye i zaopatrzenia		5.280 „
„ „ poz. 26. dary z łaski		1.070 „
	Suma Rubr. II.	179.443 zł

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoka Izba raczy przyjąć preliminowaną kwotę 179.443 zł. a. w. na koszta zarządu

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji co do Rubr. II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

Rubr. III. Koszta leczenia ubogich.

(Str. 8.)

Preliminowaną przez Wydział krajowy sumę 220.000 zł. podaje komisya budżetowa bez zmian do przyjęcia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: (czyta):

Również przedstawia komisya do przyjęcia:

Rub. IV. Koszta szczepienia w kwocie 22500 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem Rubryki IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: (czyta):

Rub. V. Koszta sanitarne w kwocie 30000 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem Rubr. V. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka V przyjęta.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: (czyta):

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Pozycya 32. Szpital Sióstr miłosierdzia we Lwowie 840 zł.

Pozycya 33. Szpital Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 zł.

Pozycya 34. Szpital Sióstr miłosierdzia w Rozdole 200 zł.

Pozycya 35. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5424 zł.

Proponuje komisya budżetowa do przyjęcia bez zmiany.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Haller ma głos.

P. Haller: W szpitalu św. Łazarza w Krakowie są pomieszczone podrzutki, których po ukończeniu dziesiątego roku życia, nie chcą u siebie zatrzymać kobiety trudniące się ich wychowaniem na wsi. Dzieci te bywają umieszczane u rzemieślników lub brani przez osoby miłosierne. Są jednak między niemi kaleki, których nikt wziąć nie chce. Te zostają w szpitalu. Chociaż zakład podrzutków przestał być zakładem krajowym i stał się samodzielnym, dopóki jednak jest przez Wydział krajowy administrowany, dzieci te, które są ciężarem dla szpitala, bo muszą być umieszczane w osobnych salach — znajdują w nim umieszczenie. Jeżeli jednak szpital ten przejdzie pod zarząd miasta nie wiadomo co się z niemi stanie. Wydział krajowy zajmował się tą kwestyą, gdzie je umieścić. Gminy, do których należą nie wszystkie udało się wynaleźć a żaden zakład nie chciał się podjąć utrzymywania tych dzieci bezpłatnie. Krakowskie towarzystwo dobroczynności oświadczyło na wezwanie nasze, że nie może przyjmować tylko krakowskich, do czego jest obowiązane statutami. Później oświadczyło, że kilkoro dzieci za zapłatą po 140 zł. rocznie przyjąć może, sądzą jednak że skoro wysoki Sejm uchwała dla tego towarzystwa kwotę 5424 zł., by-

łoby na miejscu postawić mu warunek, żeby wzięło kilkoro dzieci takich na swe utrzymanie i dlatego wnoszę następujący dodatek: (czyta):

Dotacyi dla domu ubogich i sierót w Krakowie udziela się pod warunkiem, iż dom ten przyjmie na swój koszt pięć kalek z Zakładu podrzutków znajdujących się w szpitalu św. Łazarza.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Hallera podam do poparcia. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Znaczna część posłów wstaje). Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: W imieniu komisji muszę się oświadczyć, że oile z dyskusji komisji wnioskowałem, za tym wnioskiem. Słusznem bowiem jest, aby Sejm skoro daje towarzystwu 5424 zł., mógł żądać od niego utrzymania kilkorga dzieci.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z poz. 32, 33, 34, 35, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Teraz dodatek p. Hallera.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: (czyta): „Dotacyi dla domu ubogich i sierót w Krakowie udziela się pod warunkiem iż dom ten przyjmie na swój koszt pięć kalek z zakładu podrzutków znajdujących się w szpitalu św. Łazarza.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: (czyta)

Pozycya 36. Amortyzacya pożyczki na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie wedle osobnego sprawozdania 23700 zł.
Suma Rubr. VI. 30322 zł.

Tu ma być 23706 wedle uchwały Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Ta pozycya została już uchwalona.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: (czyta):

Rubryka VII. Zasiłki dla zakładów naukowych.

A. Stypendya.

Pozycya 37. Dla 2 uczniów weterynaryi po 200 zł.	400 zł.
Pozycya 37. I na koszta podróży	60 zł.
Pozycya 38. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublinach	1000 zł.
Pozycya 39. Dla uczniów i uczennic seminariów nauczycielskich	18000 zł.
Suma stypendyów	19460 zł.

To są wszystkie dawne pozycye.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem lit. A. Rubr. VII. zechce rękę podnieść. (Większość). Litera A. Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta)

B. Zasiłki.

Poz. 40. Szkoła roln. w Dublinach 5000 zł.

Poz. 41. Szkoła roln. w Czernichowie 7000 zł.

Szkoła rolnicza w Czernichowie pobierała dotąd zasiłek 5000 zł. — Na tej sesji sejmowej komitet Towarzystwa gospodarczo rolniczego w Krakowie wniósł do Sejmu petycję l. 43 o podwyższenie rocznego zasiłku do 7000.

Komisya przychylając się do żądania petycji wnosi, aby Wysoki Sejm roczny zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie do 7000 zł. podnieść raczył.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Chcę się zapytać p. sprawozdawcy, z jakiego powodu komisya podniosła zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie do 7000 złr. Okoliczność, że komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie wniósł o to petycję do Sejmu nie jest powodem do tego, albowiem w takim razie znalazłoby się wiele takich petycyj.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Muszę najprzód wyrazić moje zadziwienie, że żądającym wyjaśnienia jest właśnie były członek Wydziału krajowego. Sprawą bowiem zasiłku dla szkoły Czernichowskiej zajmował się świeżo, w tym roku, Wydział krajowy, a w sprawozdaniu Wydziału złożonem Sejmowi, znajdują się obszernie korespondencye w tym przedmiocie wykazujące całe położenie tej szkoły, poparte szczegółowemi rachunkami. Towarzystwo rolnicze tak w tych korespondencyach jak i w petycji do Wysokiego Sejmu wykazało powody, dla których deficyt w funduszach na utrzymanie zakładu rolniczego corocznie się pojawia, a powody te jak skłoniły Wydział krajowy do przyznania komitetowi Tow. rolniczego jednorazowego zasiłku na pokrycie dawniejszych deficytów, tak też skłoniły komisję budżetową do postawienia teraz wniosku o powiększenie subwencji dla szkoły Czernichowskiej.

Mogłoby się zdawać niektórym członkom tej Wysokiej Izby, iż proponowany zasiłek dla szkoły rolniczej Czornichowskiej w sumie złr. 7000, nie stosunkowy jest do tego który zaraz obok stoi dla szkoły rolniczej w Dublinach, oznaczony na złr, 5000; — dlatego wyjaśnić muszę, że szkoła Dublańska pobiera jeszcze drugi zasiłek w takiejże sumie z innego funduszu publicznego także krajowego, który jest zamieszczony dalej w budżecie, razem więc złr. 10000, — oprócz których stoi tu jeszcze pod A. 1000 złr. na stypendya dla uczniów tej szkoły. Nie równając szkoły Dublańskiej z Czernichowską która ma skromniejsze zadanie, sądzę że stosunek jest tu zachowany.

Ale ta rzecz nieodnosi się do deficytu szkoły Czernichowskiej, który zkąd inąd winienem wyjaśnić:

Statut szkoły rolniczej Czernichowskiej stanowi, że szkoła udziela uczniom pobierającym w niej naukę, pomieszczenie, środki naukowe i budynek bezpłatnie, albowiem z góry przeznaczoną była dla klas niezamożnych; opłata zaś od uczniów pobierana idzie tylko na opędzenie kosztów ich utrzymania, to jest wiktury i oporządzenia. Opłata takowa od samego początku założenia szkoły nie wystarcza na to na co jest przeznaczona; — dwa razy już komitet podnosił tę opłatę, ponieważ ceny wszystkich artykułów utrzymania ciągle się podnoszą — i ciągle jeszcze opłata od uczniów niewystarcza na ich utrzymanie, — tem bardziej że opłata podwyższona niemoże od razu stosować się do wszystkich uczniów, nie do tych którzy dawniej wstą-

piwszy nabyli już praw dawnych, lecz tylko do nowo wstępujących.

Towarzystwo rolnicze z własnych funduszków dodawało zawsze od początku założenia szkoły do jej utrzymania dopóki mogło; — lecz niejakiego czasu jak to wszystkim wiadomo, towarzystwo rolnicze równie towarzystwo krakowskie jak i lwowskie rozrządzają tak szczupłymi środkami, iż dodawanie to stało się niepodobnem. Komitet zaciągnął zatem dług hipoteczny na majątność Czernichowską, i tą pożyczką spłacił resztę dawniejszych deficytów; — a gdy jednak i później deficytu corocznie się pojawiały udał się do Wydziału krajowego z prośbą o zasiłek jednorazowy który otrzymał. Folwark Czernichowski stale i zawsze także przykładał się do utrzymania szkoły; cały czysty dochód z Czernichowa obracany był zawsze na potrzeby szkoły, jak to dowodzą rachunki; — lecz folwark też ma ciężary, — więcej obciążonym byź już nie może, a ponieważ w nim gospodarstwo prowadzonym jest na przyszlą intracę, przeto wymaga też nakładów, tak że nie zawsze na potrzeby szkoły dodawać może.

Przy deficycie mimo usiłowań corocznie poprawiającym Zakład Czernienowski narażonym jest na upadek. W zagrożeniu tem niebezpieczeństwem Członkowie Komitetu zaciągają długi wexlowe na własne imię i własną odpowiedzialność; — ale takie zaradzanie potrzebie długo trwałoby niemogło, — i z takiego to właśnie położenia uwolnieni zostali przez zasiłek jednorazowy który Wydział krajowy w roku przeszłym był łaskaw Komitetowi udzielić. Mam przekonanie że Wysoki Sejm nie da upaść Zakładowi którego istnienie jest z korzyścią dla kraju, Zakładu który wychowuje do 45 in. młodych ludzi poświęcających się zawodowi rolniczemu, a 10—14. corocznie z niego wychodzi po ukończeniu nauki. Niechęć przeceniać ich wartości, to jednakże powiedzieć mogą, że większa ich część przynosi pożytek rolnictwu krajowemu.

Jako świadomy rzeczy miałem sobie za obowiązek dać Wys. Izbie te objaśnienia, a zarazem upraszać to Wys. Zgromadzenie, aby położenie Zakładu Czernichowskiego raczyło uwzględnić i przyznać mu to podwyższenie zasiłku o jakie komisya budżetowa wnosi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Sprawodawca ma głos.

Sprawodawca p. Zybliekiewicz. Muszę się wytłumaczyć, dlaczego podwyższenia tego zasiłku jako sprawozdawca nie uzasadniłem. Uczyniłem to dlatego, ponieważ jak poprzedni mówca wspomniał, Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu sam umotywował, dlaczego żądany pierwotnie zasiłek udzielił, tak iż dziwi mnie, że członek Wydziału krajowego o to się pyta, Powód główny jest ten, że szkoła Czernichowska, która już jest zadłużona, nie mogła by dłużej istnieć i musiałaby upaść.

P. Gross: Z udzieleniem wyższego zasiłku dla szkoły Czernichowskiej zgadzam się: o przyczynę podwyższenia pytałem się dlatego, ponieważ w sprawozdaniu nie jest powiedzianem, że deficyt ten co roku powtarzać się musi, i że ztąd wynika konieczność dla jego pokrycia udzielić zasiłek wyższy.

P. Paszkowski: Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos co do faktycznego sprostowania.

P. Paszkowski: Faktem jest, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest mowa o ciągłych deficytach, z których dawne pokryte zostały pożyczką hipoteczną zaciągniętą na folwark Czernichowski, dalsze zaś deficytu dwuletnie pokrył Wydział krajowy udzieloną zaliczką, która pozwoliła spłacić dług zaciągnięty przez członków towarzystwa na pokrycie potrzeb szkoły.

Ks. Marszałek: Poddaję pod głosowanie poz. 41. t. j. żeby udzielić szkole rolniczej w Czernichowie zasiłek w kwocie 7000 złr. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać. (Większość). Jest większość. Pozycya 41 przyjęta.

Sprawodawca poseł Zybliekiewicz (czyta);

„poz. 42. Zakład głuchoniemych we Lwowie 2000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 42 przyjęta.

Sprawodawca poseł Zybliekiewicz (czyta):

43. Zakład ciemnych we Lwowie pobierał dotąd 1.000 złr. rocznie. Dyrekcya galic. zakładu dla ciemnych we Lwowie wniosła do Sejmu petycję l. 232. o podwyższenie rocznej dotacyi z 1.000 złr. na 2.000 złr.

Komisya wnosi:

aby Wysoki Sejm zasilek ten podniósł rocznie do 2.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 43 przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiiewicz (czyta):

C. na cele naukowe i wykształcenia.

Dla akademii umiejętności w Krakowie prelinuje Wydział krajowy:

- a) w pozycyi 44. dla komisji fizyologicznej 1.500 złr.
 - b) w pozycyi 55. stałej dotacyi dla akademii 5.000 złr.
 - c) w pozycyi 58. Rubr. VIII. lit. a na badania archeologiczne 250 złr.
-
- Razem 6.750 złr.

zamiast tych trzech pozycyj w wysokości 6.750 złr. komisya wnosi stałej dotacyi rocznej dla akademii umiejętności w Krakowie 10.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiiewicz czyta poz. 45. Szkoła gimnastyczna Sokół 1000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiiewicz czyta poz. 46. Teatr polski w Krakowie 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiiewicz czyta poz. 47. Teatr polski we Lwowie 4.200 złr.

Ks. Marszałek: Nie poddaję pod głosowanie, ponieważ ta pozycya jest teatrowi kontraktem zastrzeżona.

Sprawozdawca p. Zyblikiiewicz (czyta):

Spółka teatru Skarbkowskiego we Lwowie: pp. Waleryan Podlewski, August hr. Łoś, Eugeniusz hr. Cetner i inni wniosli do Sejmu petycję l. 257 i proszą:

- a) o zarządzenie, aby jednorazowy zasilek dla teatru na zeszłorocznej sesji w sumie 8.000 złr. uchwalony, został spółce wypłacony:
- b) aby wysoki Sejm teje spółce stałą roczną subwencję po 10.000 złr. przyzwolił.

Co do pierwszego ustępu petycji pod a: Ponieważ subwencya za rok 1873 dla teatru polskiego we Lwowie już uchwaloną została na sesji zeszłorocznej, przeto uwzględniając powody przytoczone w petycji.

Komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypłacić rzeczoną subwencję w kwocie 8.000 złr. do rąk proszącej spółki z funduszków roku 1873. Względem ustępu b. komisya wnosi: aby Wysoki Sejm dla spółki dzierżawców teatru skarbkowskiego subwencję 8.000. w budżecie zamieścił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Zaberaju hołos szczo do pozycyi b. Aby toje, wypłatyty, ne maju nycz protyw tomu. Odnakże aby toj datok zaminył sia w rocznu zapomohu, i aby ta suma 8.000 złr. na zawsze budżet obtiażala, na toje żadpoju miroju sohłasytyś ne mohu.

Taku rocznu subwencju należałoby tolko dawaty, słyby z toho oczewydną buła korist dla ciłoho kraju — a tu toje mistca ne maje. Na te-

periszny tak tiazki czasy dawaty 8.000 zlr. na teatry, ktorzy wze i bez toho 14.200 zlr. zapomohy majut, hde my tilko instytucyi innych majemo wsperaty, dawaty ne mozem rok roczno tak weyluku sumu, bo razem 20.200 zlr. na samyj teatr, ne powynnybysmo bez potreby tut tak szczodrymy, buty. Dla toho soprotwylaju sia toji subwencji.

P. Podlewski: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Zrzekam się głosu, ponieważ p. Chrzanowski głos zabiera.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Chciałem prosić tylko o wyjaśnienie sprawozdawcy — lecz teraz już takowego nie potrzebuję.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Poseł Kowalski żąda wykreślenia z budżetu zasiłku 8.000 przeznaczonego teatrowi polskiemu we Lwowie, gdyż twierdzi, że teatrom nie należy dawać zasiłków ze skarbu krajowego, tem więcej, że suma ta jest dla jednego miasta a nie dla całego kraju. Ja sędzę, że podniesienie sceny narodowej tak w jednej jak w drugiej stolicy kraju wpływa na wykształcenie estetyczne i języka, na rozwój dobrego smaku w całym kraju. Komisya budżetowa była tegoż samego przekonania. Mnie się zdaje, że i pan Kowalski swoje zmieni, gdy przyjdzie mu uchwalać w Izbie deputowanych w Wiedniu w budżecie państwowym wielkie sumy dla teatrów wiedeńskich. Tam uchwali dwakroć stotysięcy z skarbu państwa dla teatrów wiedeńskich, a przecież skarb ten powstaje z podatków obciążających także Galicję. Sędzę, że jak teatrom w stolicy państwa, mającym wpływ estetyczny wywierać na całe państwo, daje się subwencja z funduszów państwowych, tak słuszniej jeszcze dla sceny w stolicy kraju należy się z funduszów krajowych.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie będę się rozwodził, aby poprzeć tę pozycję, bo że instytucja ta ma misję cywilizacyjną i jest ważną dzwignią oświaty dla całego kraju, o tem nikt wątpić nie może. Że zaś suma, jaką wotujemy nie jest za wielką, bo na teatru wiedeńskie niezawodnie więcej bo parękroć stotysięcy będziemy wotować, a nawet jak na budowę tak wspaniałego gmachu jak wiedeńska opera daleko więcej z funduszów państwowych uchwalono, przeto obstaję przy wniosku komisji.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypłacić rzeczoną subwencję w kwocie 8.000 zlr. do rąk proszącej spółki z funduszów roku 1873.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą pozycją zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Względem ustępu b. komisya wnosi: aby Wysoki Sejm dla spółki dzierżawców teatru skarbkowskiego subwencję 8.000 zlr. w budżecie zamieścić.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nadmienić muszę dla świadomości Wydziału krajowego, że do czyich rąk te sumy mają być wypłacone za rok przeszły, tudzież na przyszłość, wskazuje tu załączona petycja.

Spr. p. Zyblikiewicz czyta poz. 48. Teatr ruski pod zarządem kasyna Besida 3.000 zlr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 48 przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta) poz. 49. Towarzystwo muzyczne we Lwowie pobierało roczny zasiłek 1.000 zlr. Wskutek petycji tegoż towarzy-

stwa l. 272 o podwyższenie tej subwencji, dla towarzystwa muzycznego we Lwowie 1.800 złr. z zastrzeżeniem, że towarzystwo udzielać będzie nauczycielom i uczniom seminarjum nauczycielskiego bezpłatnej nauki muzyki i śpiewu kościelnego (mówi): To nie było dla towarzystwa muzycznego tylko dla instytucji szkoły, któraby wykształciła nauczycieli, aby ci, gdy się rozejdą po kraju, posiadali trochę śpiewu kościelnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji zechce rękę podnieść (większość). Pozycja 49 przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta) poz. 50. Sześciu członkom Rady szkolnej po 1.200 złr. 7.200 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku tej pozycji zechce rękę podnieść (większość). Pozycja 50 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

W ostatnim sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, a w szczególności w poglądach na czynności Rady szkolnej wyraża Wydział krajowy życzenie, aby jednej przynajmniej części jej członków autonomicznych umożliwiono szerszy zakres działania i ułatwiono zupełne oddanie czasu i sił dla spraw w gronie jej załatwianych.

Komisya podzielając w zupełności to zdanie przedstawia z jednej strony wniosek:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl wyrażonego w sprawozdaniu swoim życzenia, przedłożył sejmowi na następnej sesji odpowiednie wnioski.

Z drugiej zaś strony zważywszy, że członek Rady szkolnej p. Henryk Szmitt oddaje się wyłącznie zajęciom Rady szkolnej, a jest do życzenia, aby mu i nadal zupełne oddanie czasu i sił dla spraw w gronie Rady szkolnej załatwionych umożliwić.

Komisya wnosi:

Aby Wysoki sejm członkowi Rady szkolnej panu Henrykowi Szmittowi remunerację . 800 złr. przyznał.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, zechce rękę podnieść. (Po chwili) zechce wstać, aby żadnej wątpliwości nie było. (Większość). Pozycye przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycja 51. Rada szkolna krajowa do rozporządzenia wedle osobnego preliminarza . 199.703 złr.

Pozycja ta jest załatwioną przy uchwaleniu preliminarza szkolnego, więc głosować nie ma potrzeby.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycja 52. Gimnazjum żeńskie w Krakowie 2.500 zł.

Pozycja ta jest postawioną na mocy uchwały przeszłorocznej o dotacyach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji, zechce wstać. — (Większość). Pozycja 52. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) pozycja 53. Towarzystwu gosp. galic. na urządzenie szkoły leśnictwa 5.000 złr. tudzież 3.000 „
jż nie wedle osobnego sprawozdania, lecz na mocy uchwały przez Wysoką Izbę powziętej, dlatego ta pozycja nie potrzebuje być poddawana pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycja 54. Muzeum przemysłowe we Lwowie zasilek 1.100 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tej pozycji, zechce wstać. — (Większość). Pozycja 54. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycja 55. Na skutek petycji Rady miejskiej krakowskiej l. 234. o subwencyę dla tamecznego muzeum przemysłowego.

Komisya wnosi:

Dla muzeum przemysłowego w Krakowie na powiększenie przedmiotów muzealnych . 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. — (Większość). Pozycya 55. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycya 56. Na skutek petycyi zarządu towarzystwa pedagogicznego l. 186. tudzież petycyi nauczycieli gimnazjum wadowickiego l. 95.

Komisya wnosi:

Pozostawienie zeszłorocznych subwencyj także na rok 1874:

Szkole żeńkiej w Tarnowie	800 złr.
„ „ w Rzeszowie	400 „
„ „ w Stanisławowie	400 „
„ „ w Wadowicach	300 „
tudzież nadanie na rok 1874. subwencyi szkole żeńskiej w Jarosławiu w kwocie	300 „

Te szkoły są niezbędne na tak długo, dopóki Rada szkolna nie urządzi nowych szkół żeńskich, a ponieważ one są utrzymywane prywatnemi funduszami, więc subwencya taka jest dla nich konieczną, z tego powodu komisya wnosi, aby ta pozycya była pozostawioną jak dotąd.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. — (Większość). Pozycya 56. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka VIII. Utrzymanie pomników historycznych:

(Str. 11.)

Pozycya 57. Odnowienie Sukiennic w Krakowie	5.000 złr.
„ 58. Restauracya pomników w ogóle	3.000 „
„ 59. Badanie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie	250 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce wstać. — (Większość). Rubryka VIII. przyjęta.

Głosy: Zamknąć posiedzenie.

Ks. Marszałek: Zaraz panowie zamknę posiedzenie, tylko odczytamy jeszcze nowe wnioski pp. posłów i interpelacye.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek naglący.

Zubożenie ludności rolniczej i rzemieślniczej w naszym kraju postępuje gwałtownie i przerażająco. Inne kraje gdzieubożenie tych warstw ludności o wiele mniej spostrzegać się daje, pomyślały nad badaniem przyczyn i bądź wysadzono komisye bądź polecono dochodzenie przyczyn tego Wydziałom krajowym.

Ponieważ kwestya ta, wielkiej doniosłości kraj cały bardzo obchodzi — zatem

zważywszy, że sesya sejmowa, ma się ku końcu, iż komisya wybrana w tym przedmiocie czynności swej należycie załatwić by nie mogła — stawiamy wniosek naglący:

Wysoki Sejm poleci Wydziałowi krajowemu, aby przyczyny gwałtownie postępującego zubożenia ludności rzemieślniczej i rolniczej w kraju naszym w drodze właściwej, za pomocą swego bióra statystycznego za pośrednictwem władz rządowych autonomicznych w innych właściwych drogach zbadał i odpowiednie wnioski Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył.

Co do formalnego traktowania wnosimy, aby odstępując od przepisów regulaminu, niniejszy wniosek bez drukowania i rozdania bezpośrednio odesłać do Wydziału krajowego.

Bartoszewski wnioskodawca.

Firlej, Fruchtman, Garbaczynski, A. Golejewski, Kirchmajer, Dzwonkowski, Józef Baum, Męciński, Szaszkiewicz, Splawiński, Kocyłowski, Bodnar, Dąbrowski, Wesołowski, Jasiński, Weigel, Agopsowicz, Czajkowski, Antoniewicz, Pawlikow, Kozanowicz, Madejski, Szumańczowski, Szczepański, Pohorecki, M. Popiel, Kaszewko, Słonecki, A. Łoś, Tyszkowski, Fecak, Dunajewski, Kamiński, Wereszczyński, Chrzanowski, Pietruski, J. Szujski, Kowalski.

Ks. Marszałek: Kto jest zatem, aby te wnioski wprost odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya

Do Wysokoho bñahorodnoho Hospodyna c. k. komisara prawytelstwennoho.

C. k. Starosta w Żółkwi nałozył pod dnem 10. lutoho 1873 do cz. 1063 na zwernchność bro-madzku w Butynach wysłanijem karnoho posłańcia hroszewu karu denne po 5 cent. y 17½ cent. od odnoj myli dorohy na tak dołho, aż doky taja zwernchność ne zaczniet swoi donesenyja do Starostwa w polskom jazyci pysaty, kotoryi ona dosy w jazyci ruskom predkładała. Ko potwierdzenyju powyższoho pomianutyj prykaz c. k. Starosty Żółkiwskoho tu w dosłownoj kopii predkładajem.

Poneże takoje postupowanie c. k. Starosty w Żółkwi osnowanym zakonom soprotywlajet sia y swohodnomu rozwytyju ruskoho jazyka kotore tymyże zakonamy zaporuczone jest, nasylstwiye tworyt, — poneże dalsze podobnyj nelegalnyj teroryzm yz storony cisarskych uriadnykow w nasyleniju naszoho kraju dowirije ku wysokomu c. k. prawytelstwu wskołybaty mozet, to ośmilajem sia woprosyty wysokobñahorodnoho Hospodyna c. k. komisara prawytelstwennoho:

I. czy yzwistno wys. c. k. prawytelstwu o tom nezakonnom postupowaniu c. k. Starosty w Żółkwi?

II. y jakii miry hadajet c. k. prawytelstwo dla zabezpeczenija osnownych zakonow i hraźdańskoj swobody w tom wzhladi predpryniaty?

Lwow dnia 14. siczai 1874.

Zakłyńskij, Petruszewycz, Kulczyckij, Kryżanowskij, Szaszkwycz, Janowskij, Iwanyszow, Całkowskij, Lisiewycz, Krasicki, Kocyłowskij, Fecak, Halka, Kozanowycz, Andrijewskij, Kerepin, Antonewycz. Pawłykow.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta jest dostatecznie poparta i będzie odesłana p. komisarzowi rządowemn.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya

do poczttennoho Wydiła krajewoho.

Zważywszy, szczo doroha Żółkiw — Mosty — Krystynopil za krajewu uznana, jest welykoji wahy tak dla powita, jak i dla ciłoho kraju;

zważywszy, szczo wysokij Sojm krajewyj uznawszy waźništ reczenoji dorohy, na budowu jej uchwałył 119.000 zlr. w. a.;

zważywszy, szczo pomyno toho, budujet sia reczena doroha uže ot 6 lit a załedwo budowy odnoji myli do teper dokinczeno:

zważywszy, szczo wydatok na tuju budowanuju odnu mylu, zdajet sia, perewyższaty by ne powynen 50.000 zoł. w. a.

Spowodowanij powtortyelnemy domahaniamy sia moich wyborciw iz sokalskoho, imuju czest postawyty sym zapros do poczttennoho Wydiła krajewoho:

1) dlaczoho dotyczyo budowy pomianutoji dorohy uchwału Sejmowu do teper ne ispołnył

2) czy i na jaki druhyi potreby, ta i po jakomu upowaźneniju wydanyj fond zawotowanij na tuju dorohu w 119.000 zoł. w. a.

Lwiw dnia 2. Januarija 1874.

Pawłykow, Halka, Krasickij. Zakłyńskij, Polanowski, Głogowski, Piotrowski, Szeptyeki, Chrappek, Hausner, Czajkowski, Pohorecki, Kamiński, Popiel, Bartoszewski, Fruchtmann, Petruszewycz, Hubar, Całkowskij, Wolański, Bodnar, Kocyłowskij, Michalski, Biłous, Andrejewskij, Kierepin, Koeko, Lisewycz, Garbaczyński, Gniewosz, Antonewycz, Iwanyszow, Kozanowycz, Szaszkwycz, Fecak, Kulczyckij, Firlej, Wesołowski, Tarnowski.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek nagłacy.

Zważywszy, że ustawa krajowa z dnia 1. listopada 1868 l. 25 dz. ust. kraj. o wolności obrotu własnością ziemską oddziałała nadzwyczaj niekorzystnie na stosunki społeczno-ekonomiczne naszego kraju przeważnie rolniczego.

zważywszy, że wiele rodzin włościańskich z powodu rozdrobnienia ich własności w drodze spadku, tudzież kupna i sprzedaży zubożało, lub zupełnie z własności ziemskiej wyzutyh zostało.

zważywszy, że z powodu nieistnienia ksiąg gruntowych z jednej strony, a przy bardzo daleko posuniętem dzieleniu gruntów z drugiej strony, powstał zamęt co do granic własności ziemskiej i spowodował bardzo wiele sporów sądowych.

zważywszy, że już znaczna część gruntów włościan przez ludność obcą napływową wywłaszczoną została;

zważywszy, że przez dzielenie gruntów włościańskich, kredyt włościan znacznej doznał ujmy.

zważywszy, że dalsze istnienie nieograniczonej wolności dzielenia gruntów włościańskich zagraża zupełnym upadkiem gospodarstwa rolnego.

Przeto wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zebrał potrzebne materiały wypracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji projekt do ustawy w myśl której dotychczasowa bezwzględna wolność dzielenia gruntów włościańskich zostałaby ograniczona odpowiednio do stosunków naszego kraju.

Co do formalnego traktowania, wnoszę, ażeby odstępując od regulaminu Wysoka Izba zaraz przystąpiła do uchwalenia tego wniosku.

Bazyli Jędrzejewski wnioskodawca.

Antoni Siwiec, Kierepin, Hajdamacha, Piotr Kocyłowski, Antoniewicz, Biłous, Szott, Zakliński, J. Petech, Jaworski Paweł, Kazanowicz, Antoni Pietruszewicz, Garbaczyński, Agopsowicz, Kamiński.

P. Jędrzejewski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski: Ja wnoszu szczo do formalnoho traktowania, szczo to wnesenie bez drukowania widosłane buło do Wydiłu krajewoho.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek p. Jędrzejewskiego bez drukowania odesłać wprost do Wydziału krajowego. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Jest jeszcze interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz czyta):

Interpelacya

do Wysokoho błahorodnoho Hospodyna c. k. komisarza prawytelstwennoho.

Wysoke c. k. ministerstwo proswiszczenia, zaprowadzajuszczce pod dnem 22. Żołtnia 1870. Cz. 11238 w naszym kraju w seminarij uczytel-

skeji opredyłyło, szczo tyżce Seminarij w Lwowi utrakwestycznymi były, t. j. z miszanym predpodawatelnym jazykom: ruskim i polskim.

W syłu toho ministeryalnoho riszenija wydała rada szkolna krajewa pod dnem 25. Lutoho 1871 Cz. 1740 (Wist. zak. kr. z roku 1871 czast VIII. Cz. 20) prowizorycznyj statut dla Seminarij uczytelkich, hde w §. 6. toje samoje opredilajut sia.

Nezważaja odnakoż ani na wyższe nawedenoje ministeryalnoje rozporiadzenie ani na własnyj swij statut, zaprowadyła rada szk. kr. w lwowskich uczytelkich seminarijach t. j. tak mużskom jak żeńskom, w prepodawaniju yzkluczno jazyk polskij a ustoronyla jazyk ruskij.

Kasatylno żeńskoj Semenarij usyľujet sia Rada szkolna kraj. toje postupowanie swoje tym opravdaty, szczo wpysujuszczci sia ruskij uczennicy ruskoho jazyka neznajut. Toje inwenenije odnakoż jest w poľni neosnownym, bo koľy ministeryalnoje rozporiadzenie i regulamin dla normalnych szkół w wostocznoj Haľczyjni obowiazatylno nauku ruskoho jazyka prypysuje, to Rada szk. kraj. w pryľuczenoj do lwowskej żeńskoj seminarij normalnoj szkoli diwocznoj wykuczyla so wsem nauka ruskoho jazyka, y szczo sumnijsze, prikazała daże ruskomu katecheti po polski wykładaty, kotoryj nemohuczcej toje bez pozwoľenyja swojeho Ordynariata zdilaty, prynużden jest po pryczyni szczo uczennicy po ruske czytaty ne umijut, z welykim wredom dla nauki religii na ustnom obuczenuju poperestaty.

Takym czynom Rada szk. kr. naruszaje regulamin dla normalnych szkół y ne tolko wspanajet nauka jazyka ruskoho, ale dilajet w wedenije tohoże w Seminarij żeńskoj jako jazyka prepodawatelnoho w buducznostry newozmożnym.

So wsem usuwajet sia wozmożność izwynyty Radu szk. kraj. szczo do lwowskej uczytelskoj Seminarij mużskoj. Tut bo bolszaja czašt uczenykow y do ruskej narodnosty prynaľeżył a ruskim jazykem dokładno wladijet; a odnakoż y w sej Seminarij czasto uľomuenoje ministeryalnoje rozporiażenije jeszcze do nyny ne ostało w żyźń w wedenije: ibo wżež trudno nazwaty perewedenijem onoho minist. rozp. toje obstojatelstwo, szczo, niskolko raz w roku wpadet uczyteľewy na hadku, jakij tam termin y w ruskom jazyci skazaty, yľy uczynnyka po rusky zapytaty.

Podpysani wydiaczy w takim postupowaniu Rady skol. kraj. ne tolko naruszenije ministryalnych rozporiazenyj no takoz przewelyku krywdu tak dla naroda ruskoho y wełykyj uszczerb dla nauky w narodnych szkołach czerez toje, szczo yz tych Seminarij wychodiat uczyteli y uczytelki neusposobleniji wsestoronno do prepodawanija nauki w tych szkołach, ośmilajut sia Wysokoblahorodnoho Hospodyna c. k. prawytelstwannoho komisara zainterpelowaty ;

I. czy widajet c k. prawytelstwo o wykluczeniju ruskoho jazyka ne tolko w żeńskoj uczytelskiej Seminarii lwowskiej, no i w prełuczenoj do nej szkoły normalnoj; toże

II. czy izwistno wys. c. k. prawytelstwu o takomże wykluczeniju jazyka ruskoho jako preopodawatelnoho w zdisznej uczytelskiej Seminarii mużeskiej, y

III. szczo wys. c. k. prawytelstwo tak dla sochranneniija swoich zakonow w diłach szkolnych, jak i dla sprawedlywych želanij ruskoho naroda w tom wzhladi zdilaty namirijet?

Lwow dnia 14. sicznia 1874.

Ałeksji Zakłyńskij.

Szaszkewycz. Kowalskyj. Petruszewycz. Biłous. Lisiewycz. Kulczyckij. Krasickij. Kryżanowskyj. Janowskyj. Fecak. Halka. Kocyłowskyj. Kozanowycz. Iwanyszow. Andriewskyj. Antonewycz. Pawłykow.

Ks. Marszałek: Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. rano.

Komisya budżetowa będzie miała swe posiedzenie jutro o godzinie 10. rano.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Porządek dzienny 22 posiedzenia

1. Dalszy ciąg drugiego czytania sprawozdania o budżecie funduszków krajowych na rok 1874.
2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o o-

chronie przeciw takowym. Sprawozdawca p. Madejski.

3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Sprawozdawca p. Hoszard.
4. Wybor jednego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.
5. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod I. 20²/₄. Sprawozd. p. Wereszczyński.
6. Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.
7. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskami o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.
8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.
9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielania prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.
10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Dr. Trompeteura, z powodu usunięcia pententa od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.
11. Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej.
Sprawozdawca wniosku większości komisyi p. Jaworski.
Sprawozdawca wniosku mniejszości komisyi Chrapek.
12. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku pośła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.
13. Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

14. Drugie czytanie wniosku posła Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia oddziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Sawczyński.
15. Pierwsze czytanie wniosku posła Wejsmana w przedmiocie policzenia strat przez myszy polne gospodarstwu wyrządzonych do klęsk powodujących opuszczenie pedatków.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Kocyłowskiego w przedmiocie policzenia szkód przez mróz, rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzonych do wypadków elementarnych,
17. Sprawozdanie komisji o petycyach.

Posiedzenie zamknięte o godz. 10. min. 5.

Uchwała

z dnia 14. Stycznia 1874.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowkiem:

I. Upoważnia Wydział krajowy do użycia na dalszą budowę i wykończenie zakładu obłąkanych w Kulparkowie części funduszków zaoszczędzonych w r. 1872, o ile to wykonaniem być może bez uszczerbku innych gałęzi gospodarstwa krajowego aż do wysokości 125,000 złr. w. a.

2. Jeżeli suma potrzebna na dalsze prowadzenie budowy i urządzenia zakładu w Kulparkowie w ciągu bieżącego roku, ze źródła powyżej wskazanego pokrytą nie będzie, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki, nieprzenoszącej wszakże wysokości 125,000 złr. w. a. wraz z kwotami bezpośrednio z funduszu krajowego czerpanemi.

3) Na pożyczkę w tym celu zaciągnąć się mającą użyte być mogą fundusze pożyczki z r. 1873, a mianowicie kwoty zwracane przez powiaty na rachunek udzielonych im z tegoż funduszu zaliczek.

4) W rubryce IV. budżetu krajowego zamieszcza się obok uchwalonej już sumy rocznej 12,000 złr. dalsze 11,706 złr. w. a. czyli razem 23,706 złr. aż do zupełnego umorzenia pożyczki na potrzeby zakładu w Kulparkowie już zaciągniętej lub pożyczki dodatkowej, do której upoważnia Wydział krajowy punkt 2. powyższej uchwały.

Uchwała

z dnia 14 Stycznia 1874 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1) Upoważnia się Wydział krajowy do pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i do podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

2) Na pokrycie kosztów tej budowy przeznaczona się suma 61.469 złr. 11 ct. w. a. od gminy miasta Lwowa tytułem zwrotu kosztów utrzymywania ubogich chorych Lwowian za czas od roku 1867 po koniec 1873 należną i w pięciu latach po 12.293 złr. 82 ct. spłacić się mająca i upoważnia się Wydział krajowy do jej użycia :

3) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia na tenże sam cel wszelkich oszczędności, jakie się w wydatkach lwowskiego szpitala powszechnego osiągnąć dadzą, niemniej tej nadwyżki dochodów funduszu szpitalnego, jakie się okazać mogą.

Ergebnis

Das Ergebnis der Verhandlungen ist folgendes:

1. Die Verhandlungen sind im Wesentlichen abgeschlossen worden. Die Parteien sind sich einig geworden, dass die Verhandlungen im Wesentlichen abgeschlossen sind. Die Verhandlungen sind im Wesentlichen abgeschlossen worden. Die Parteien sind sich einig geworden, dass die Verhandlungen im Wesentlichen abgeschlossen sind.